Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 230 Kraków, poniedziałek 4 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Gabinet Piłsudskiego

Warszawa, 2 października. (PAT) Prezes Rzeczypospolitej wystosował w dniu dzisiejszym o godz. 13'20 do marszałka Piłsudskiego pismo treści następującej:

Do Pana Józefa Piłsudskiego, marszałka Polski w Warszawie! Mianuję Pana prezesem Rady ministrów i ministrem spraw wojskowych. Równocześnie na wniosek Pański mianuję panów: prof. dr. Kazimierza **Bartla**, posła do Sejmu Rzeczypospolitej, ministrem i poruczam mu **kierownictwo ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego,** Feliksa **Sławoja-Składkowskiego**, komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę, **ministrem spraw wewnętrznych**, Aleksandra **Meysztowicza, ministrem sprawiedliwości**, Gabrjela **Czechowicza**, podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu, **ministrem skarbu**, Karola **Niezabitowskiego**, ministrem **rolnictwa i dóbr państwowych**, inż. Eugenjusza **Kwiatkowskiego**, ministrem **przemysłu i handlu**, inż. Pawła **Romockiego**, posła do Sejmu Rzeczypospolitej, ministrem **komunikacji**, inż. Jędrzeja **Moraczewskiego**, posła do Sejmu Rzeczypospolitej ministrem **robót publicznych**, dr. Stanisława **Jurkiewicza**, ministrem **pracy i opieki społecznej**, dr. Witolda **Staniewicza**, docenta uniwersytetu Stefana Batorego, ministrem **reform rolnych.**

Warszawa, 2 października 1926.

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy **Mościcki.**
Prezes Rady ministrów Józef **Piłsudski.**

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 października.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, podpisanie nominacji p. Augusta Zaleskiego, ministrem spraw zagranicznych do tej chwili z powodu nieobecności p. Zaleskiego w Warszawie, **nie nastąpiło.** Nominacje wszystkich innych ministrów zostały już podpisane i ministrowie złożyli już przysięgę.

Sprawa wstąpienia tow. Moraczewskiego do rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 października.

Sprawę wejścia tow. posła Jędrzeja **Moraczewskiego** do gabinetu rozpatrywał wczoraj klub sejmowy PPS i **nie powziąwszy decyzji**, sprawę przekazał do załatwienia CKW PPS.

Obrady CKW rozpoczęły się dzisiaj przed południem. Do tej chwili (godzina 2 popołudniu) uchwała CKW w sprawie ewentualnego objęcia przez tow. Moraczewskiego teki ministra robót publicznych, **jeszcze nie zapadła.**

KONFERENCJA U MARSZAŁKA SEJMU

O godzinie 4 popołudniu premjer Piłsudski w towarzystwie wicepremjera Bartla złożył wizytę marszałkowi Ratajowi w jego prywatnem mieszkaniu. Przy wyjeździe ministrów od marszałka Rataja grono **oficerów** wznosiło na ich cześć okrzyki.

ZDUMIENIE Z POWODU NOMINACJI P. MEYSZTOWICZA

Powszechne zdumienie wywołało powierzenie teki ministra sprawiedliwości p. Meysztowiczowi. Zwraca również uwagę fakt, że jeszcze o godzinie 1 w południe nadzwyczajne wydania dzienników zbliżonych do rządu i reprezentujących jego opinję wymieniały jako domniemanego ministra sprawiedliwości prokuratora Rudnickiego, mającego opinję szczerego demokraty i republikanina. Widocznie ostateczna decyzja powierzenia teki sprawiedliwości obszarnikowi kresowemu p. Meysztowiczowi zapadła w **ostatniej chwili**. Powody, jakie skłoniły premjera Piłsudskiego do powołania p. Meysztowicza do swego gabinetu, nie są bliżej znane. Faktem jest, że p. **Meysztowicz należy do obozu zdecydowanych monarchistów.** Swoje monarchistyczne przekonania wyrażał p. Meysztowicz **jeszcze za czasów rosyjskich**, składając wraz z paroma żubrami kresowymi **wieniec hołdowniczy pod pomnikiem carycy Katarzyny w Wilnie.** Obecnie p. Meysztowicz zmienił przekonania o tyle, że jest **monarchistą polskim.**

(Dalsze telegramy na str. 9)

10 października — Dzień młodzieży pracującej!

Skutki nierozwiązania Sejmu

Prawica szykuje się do walki o władzę

Po czwartkowem głosowaniu w Sejmie, które bez obwijania słów w bawełnę można nazwać klęską rządu, były dwie drogi wyjścia: rozwiązać Sejm albo ustąpić. Jak wiemy, w rządzie nie było jednomyślności co do wyboru drogi. Jedna część z p. Bartlem na czele była za rozwiązaniem, druga część, którą poparł marszałek Piłsudski, była za dymisją.

Drugi pogląd zwyciężył. Nie zdradzimy tajemnicy, jeżeli ujawnimy, że na odnośną decyzję prezydenta Rzeczypospolitej wpłynęło stanowisko zajęte przez Piłsudskiego. I stała się rzecz nieoczekiwana, mianowicie załamanie się rządu majowego przed tymi, których inicjator tego rządu w maju przepędził. Mają też pisma prawicowe rację, pisząc o „zwycięstwie obozu narodowego przeciw masońskim twórcom przewrotu majowego" („Kurjer Poznański"), mają rację, wzywając ten obóz do wytrwania aż do...

Do czego? Dziś plany tych, którzy spowodowali wynik głosowania we czwartek, są jasne. Nikt nie wierzy, jakoby nowoupieczony wódz większości czwartkowej p. Zdziechowski zapalił się szczególnie do oszczędności w budżecie — on, który jako minister skarbu nie mógł zaliczać oszczędności do swych „cnót". Absolutnie nie chodziło o to, czy prowizorjum budżetowe ma wynosić 484 czy 450 miljonów, ale chodziło o okazję do próby sił i znaleziono ją — tak popularną i przemawiającą do rozumu — w haśle oszczędności, które było wyrazem pragnienia szerokich mas.

Prawica, która w tej walce nadawała ton, podczas gdy chadecja i Piast odgrywały rolę bezwolnych pionków, wiedziała w tej walce, czego chce. Nikt nie przyzna jej pięknych zamiarów obrony praworządności, parlamentaryzmu itd., bo ludzie, którzy te hasła głosili, byli zanadto skompromitowani jako zwalczający praworządność, gdy byli w opozycji i jako przeciwnicy parlamentaryzmu, gdy byli u steru. Prawica walczyła z rządem tak, jak się walczy z osobistym wrogiem za wydarcie władzy, za zdemaskowanie jej słabości, walczyła, aby się zemścić i odbić.

Rozstrzygnięcie zapadło, rząd skapitulował. — Słusznie pisze prasa lewicowa, że to, co się stało po czwartkowem głosowaniu, było nietylko załamaniem się rządu, co ostatecznie na terenie parlamentarnym może się każdemu rządowi, nawet wskutek przypadku, trafić. Było to załamanie się systemu, który po zajściach majowych stanął u nas w miejsce Sejmu i ponad Sejmem. Po zlekceważeniu głosowania nad wotum nieufności, które — aczkolwiek sprzeczne z pojęciami demokracji i parlamentaryzmu — było jednak w myśli i duchu systemu, nastąpiło przekreślenie tego systemu i to przez cofnięcie się przed użyciem zupełnie legalnego i przez znaczną część Sejmu żądanego środka, jakim jest rozwiązanie Sejmu.

Różne przytaczano powody, dla których prezydent i marszałek nie zgodzili się na zrobienie użytku z tej konstytucyjnej ostatniej racji w walce rządu z Sejmem, ale żaden z tych powodów nie jest tego rodzaju, aby mógł przemówić do przekonania. Cóż bowiem mówią? Rozwiązanie Sejmu byłoby nawrotem do zamachów na praworządność, byłoby zaprzeczeniem powrotu do legalności, byłoby zresztą w tym momencie nieodpowiedniem. Dlaczego przyznane głowie państwa przez Sejm wyjątkowe, niczem nieograniczone prawo, miałoby być mniej praworządne od postępowania opozycji, która każdym swym krokiem zadaje praworządności gwałt? Dlaczego rozwiązanie Sejmu miałoby być teraz nie na czasie, kiedy można było z łatwością dotrzymać przepisanego 90-dniowego terminu na przeprowadzenie wyborów, a więc z końcem grudnia, w porze niegorszej niż nią był listopad w roku 1922?

Nie sprzeczajmy się zresztą o takie czy owakie powody, gdyż wszystkie w sumie nie wystarczą dla zatarcia wrażenia, że stało się coś nieoczekiwanego, że to nieoczekiwane było chyba wynikiem impresji czy braku nerwów, ale w każdym razie nie wynikiem przemyślanej i konsekwentnie przeprowadzanej myśli politycznej. Są ludzie, którzy z łatwością tworzą różnorakie koncepcje, których potem wykonać nie potrafią, są też ludzie, którzy cofają się przed ostatniem słowem, mimo że mina i giest uprawniałyby do nieuznawania u nich tej słabości. To stało się też z koncepcją walczenia z prawicą aż do końca i z koncepcją — mniej uprawnioną — dawania Sejmowi do odczuwania jego drugorzędnej roli.

Stało się — prawica pochwyciła ster spraw w swoje ręce i po utworzeniu się nowego rządu przystąpi do walki z nim. Wskazuje na to jej buńczuczne, wyzywające zachowanie się, jej pewność, że po pierwszem zwycięstwie muszą nastąpić dalsze, gdyż ona jedna — jak twierdzi — idzie w myśl logiki faktów, druga zaś strona działa odruchowo, bez chęci i możności trzymania się linji przewodniej. Jeżeli trwoga przed rozwiązaniem Sejmu będzie dalej kierowała posunięciami nowego rządu, będziemy świadkami, jak rozgorzeją walki w chwili, gdy Sejm stanie przed realnem zadaniem, np. przed przedłożeniem budżetowem.

Na taki wynik tej walki wpłynie też skład tego rządu, skład tak dziwny i niejednolity, jak dziwną i niejednolitą była polityka, która do utworzenia tego rządu doprowadziła. Mówią, że jak się zejdą krzesiwo i hubka, powstają iskry. Tu spotkają się prawica z wolą czynu — czynu negatywnego — i rząd bez woli do czynu — do rozwiązania Sejmu. Co z tego zetknięcia się wyniknie?

Socjalistom do Rosji przyjazd wzbroniony

Niedawno odmówiła Rosja sowiecka pozwolenia na zwiedzenie Rosji tow. Kurtowi Heinigowi redaktorowi „Vorwärtsu" berlińskiego. Obecnie czytamy w warszawskiej „Naje Folkscajtung", — organie Bundu, że korespondentowi tej gazety, dr. Jakóbowi Patowi odmówiono pozwolenia na przyjazd do Rosji, pomimo wielokrotnych przyrzeczeń. Starania o pozwolenie trwały dwanaście(!) miesięcy. Fakt ten jest tem bardziej znamienny, że „Naje Folkscajtung" jest organem partji, która z powodu swych „lewicowych" poglądów nie przyłączyła się do Międzynarodówki socjalistycznej i nawet rokowała z Międzynarodówką komunistyczną o wstąpienie do niej. Jednocześnie jednak podróżują po Rosji delegacje chadeckich niemieckich związków zawodowych, niemieccy posłowie nacjonalistyczni, delegacja YMCA amerykańskiej itd. Tylko socjalistów nie wpuszcza się do raju sowieckiego!

CZESŁAW WROCKI

Historja o Ośle, Wilku i o pani Lisicy

Bajka

I tak na różny sposób próbowali oboje pociągnąć z sobą osła. Umyślili sobie, że gdy pójdzie z niemi, zaciągną go do swej jamy i tam się z nim sprawią. Osieł tymczasem, widząc, jak to tamci koło niego tańczą, zagadują z tej i z tamtej strony, a nie ruszają się z miejsca, wzdychał raz po raz głęboko i stał pogrążony w myślach, jako mąż roztropny i szukając sposobu, jakby najlepiej sprawę z nieproszonemi gośćmi skończyć. Rzekł wreszcie: „Jestem biednem zwierzęciem na tym bożym świecie! Mój własny pan do cna mnie zniszczył. Ni jednego włókna mięsa nie mam na sobie, ni kropli krwi nie ma w moich żyłach! Przysięgam wam że to szczera prawda! Spójrzcie tylko: parszywa skóra tylko, sam kości i bezkrwiste żyły! Mój chód jest chwiejny z osłabienia. Drżę i jestem wciąż bliski upadku! I już mi żaden patentowany konował nie pomoże".

Pokorne zwierzę mówiło tak nie bez chytrej myśli i nadziei, że tamci się wreszcie zabiorą i dadzą mu spokój. Ciągnął więc dalej: „Jaśnie wielmożni państwo! Chciałbym waszym mościom dodać jeszcze, że całem mojem pragnieniem jest, ażeby wam zdrowie jak najdłużej służyło. Widzę bowiem, jak pięknymi i wspaniałymi, jak miłymi i dobrymi jesteście. I dlatego pragnę, byście się wyratowali, byście stąd uszli z życiem i powrócili do waszego przytulnego domu zdrowi i z honorem. Dlatego radzę wam uciekajcie stąd coprędzej! Mój pan czatuje na was. Otoczył ten las chartami i ogarami. A mój pan jest myśliwcem nad myśliwce; nikt mu w tej strasznej zabawie nie dorówna! A ktoby sobie wyobraził, że mu ujść zdoła, ten się grubo myli, wierzcie mi! I gdy ich książęce moście wybierają się na polowanie, to biorą z sobą zawsze mego pana, ażeby z nim buszować po kniei, a wówczas góry i lasy drżą ze strachu i okrywają się żałobą, bowiem ma on nietylko mocne psy, ale i sam jest bardzo waleczny. Jego psy są to charty lombardzkie, co gonić umieją, jakoby jastrzębie, a wietrzą jakoby orły. Rozszarpują one lwy, wilki i wszelką zgonioną zwierzynę. A gdy mój pan swój łuk naciągnie, drżą wtedy ze strachu wilki i wszystkie inne dzikie zwierzęta, jako ryba złowiona na wędkę."

Tak mówił osieł, pragnąc ich przerazić i ocalić samego siebie. Lecz pani Lisica, łotrzyca przebiegła i chytra, myślała podczas oślej gadaniny tylko o tem, jakby najlepiej ich plan okrutny dało się wykonać. Nie dała się kłapouchowi wziąć na kawał i odpowiedziała mu z hamowanym gniewem: „Słuchajno, mości ośle! Moje serce wzbiera gniewem na ciebie, a łapa swędzić mnie poczyna, jako miecz, co pragnie walić. Nie miel no pustych plew w sposób tak górnolotny, jakgdybyś chciał uchodzić za samego Romana Dmowskiego! Jesteś przecie tylko nikczemnym, głupim osłem! Stój tam, gdzie stoisz, i ani mi się waż ruszyć z miejsca. I milcz, bałwanie! A nie myśl sobie, ośle, że my oboje jesteśmy pierwszymi lepszymi chamami i głupcami w twoim rodzaju! Ja oto jestem astrologiem i wróżbiarką, a słuchałam tych gałęzi nauk na słynnym w świecie fakultecie filozoficznym w Poznaniu! Jestem też patentowaną nauczycielką literatury i moralności, a na kodeksie prawa karnego znam się tak świetnie, jak generał Józef Haller na wojnie lub familja Grabskich na finansach i szkolnictwie. I ty śmiesz drwić sobie z nas tak bezczelnie? A myśmy tu już chcieli zamianować cię naszym ministrem oświaty! Lecz zaiste, potrzeba ci jeszcze dużo oglądy do zupełnego domowego wychowania! Ty nie masz żadnego wykształcenia i ani krzty poczucia piękna. Ponieważ jednak jesteś osłem bez żadnego wychowania, jak to stan rzeczy jasno wykazuje, ponieważ nie masz rozumu ani literackiego wykształcenia, więc należy ci wiele wybaczyć. Lecz teraz oto masz nas dwoje w najbliższem twem sąsiedztwie. Radzę ci przeto, byś szanował mądrzejszych od siebie, gdziekolwiekbądź byś ich spotkał! Przedewszystkiem nie kłam nigdy, ale mów zawsze prawdę! A wtedy spotkają cię odznaczenia i zaszczyty większe, niż gdybyś się kusił o nie innemi sposobami. Zaiste, szczęśniak z ciebie i wygrałeś więcej, niżby ci dała polska „miljonówka", dzięki temu, żeś nas na swej drodze spotkał. Starajże się to szczęście zachować i wyzyskać! Pójdź z nami w świat, wypocznij sobie przy nas, pożyj z nami! A poznasz, jak cenną jest przyjaźń nasza. Zamianujemy cię naszym ministrem dworu. Damy ci też order Polonia dissipata. Będziesz z nami podróżował i zbierał honory. Będziesz brał udział w naszych posiedzeniach i wszędzie i zawsze będziesz naszym współpracownikiem. I osieł może być ministrem! Jeśli my się pomylimy, ty nas będziesz poprawiać. Jeśli tobie trzeba będzie udzielać wskazówek, to będzie to zaszczytem dla nas pouczyć cię, a dla ciebie jako dla ucznia będzie radością przyjąć od nas naukę. Pójdziemy razem nad morze, do Gdańska, pohandlujemy sobie dolarkami, a zyskiem się zgodnie i poczciwie podzielimy"

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI

Młodzież

Kiedy w społeczeństwie rodzi się w bólach nowa idea, kiedy walka duchów wstrząsa dreszczem tłumy, wówczas zjawia się na scenie **młodzież.** Szalona, zapalna, przysięgająca na nowe hasła z fanatyzmem, towarzysząca prorokom tłumnie, wśród entuzjazmu niezrozumiałego dla dusz wyziębłych, zabitych kłopotami i troskami życia...

W szeregach tej młodzieży znajdą się nieraz i bogaci synkowie burżuazji a nawet wypieszczone dzieci arystokracji, wrażliwe na piękno nowości i przejmujące się nową moralnością, wypowiadając wojnę starym grzechom, ustrojonym w blaski świecącego próchna. Ale nie zawsze trwałe to młode towarzystwo, gdy trzeba o ideę walczyć, dla niej ponosić ofiary, cierpieć i stać się na czas dłuższy wygnańcem wśród rodaków!

Młodzież jest w tem znaczeniu czynnikiem rewolucyjnym.

Nie ona tworzy idee głębokie, krystalizujące w sobie zmiany starych porządków, nie widzi ona zadaleko w przyszłości, lecz ona właśnie chłonie całą duszą te ideę, ona to nadaje im życie najśmielsze w formach, czasem tak śmiałe, że aż je przetwarza w karykaturę...

Młodzież nie lęka się śmieszności, co daje jej rozpęd i siłę w ruchach reformatorskich.

Kiedy np. ruch rewolucyjny zaczynał się w końcu XIX wieku w Polsce pod wpływem idei socjalistycznej, młodzież to głównie garnęła się pod jego sztandary. Przez dziesiątki lat ona to dawała socjalizmowi energję i śmiałość poczynań podczas gdy społeczeństwo starszych truchlało z przerażenia, ze strachu przed żandarmem i Sybirem! Weźmy dzisiejsze pokolenie reakcjonistów, a zobaczymy, że niemal każdy z nich „był w PPS..." Nie chcę wymieniać nazwisk; są powszechnie znane. Młodzieży reakcyjnej wówczas nie było; wstydziła się swoich ojców!

Epoka ostatnia niewoli Polski po upadku powstania 1863 roku, pokazuje, że rewolucja socjalistyczna była szkołą dla najbardziej wartościowej młodzieży polskiej wbrew wszelkim krzykom, histerjom i klątwom „obozu narodowego", który uznawał niewolę i z nią duchowo się zgodził.

Czyż nie jest to zjawisko wysoce znamienne, **że wszyscy czterej naczelnicy państwa polskiego byli w młodości socjalistami! Piłsudski, Narutowicz, Wojciechowski i Mościcki należeli do PPS.** Rewolucyjna siła idei, która kształtowała ich młodość, wystarczyła im na długie lata, nawet na te, w których opuścili szeregi rewolucyjnej partji, bo reakcja nasza nie przestawała ich zwalczać i później — aż do statka!

Zapał młodzieży dla idei nowych, głoszących sprawiedliwość społeczną, wyzwolenie człowieka z pod jarzma tradycyjnych urządzeń i przesądów, wrażliwość na krzywdę ludzką, poryw do „nowego życia", lepszego i piękniejszego od życia starszego społeczeństwa, wszystkie te piękne strony duszy młodzieży, wywołują u „ludzi roztropnych" często cyniczne uśmiechy wzgardliwej pobłażliwości. „Młode piwo musi wyszumieć", — aby potem upodobnić się do starego — oto formuła uspokajająca ojców i matki wobec „szaleństwa" ich dzieci...

Minister Ludwika Filipa Guisot powiedział nawet, że **„kto w dwudziestym roku nie był rewolucjonistą, ten w czterdziestym będzie łajdakiem"**, i usprawiedliwiał rewolucyjność burżuazyjnej młodzieży.

Gdyby policzyć młodzież **uniwersytecką**, która głosiła hasła socjalistyczne i pozostała potem w życiu dojrzałem socjalistami, doszłoby się do cyfr bardzo maleńkich wobec reszty młodych ludzi, którzy o „rewolucji" swych młodych lat zapomnieli... Całkiem inaczej przedstawia się **młodzież robotnicza.** Ta pozostaje w szeregach rewolucyjnych w ogromnej liczbie. Inaczej też być nie może wobec położenia klasy robotniczej, zmuszonej do ciągłej walki z wrogim sobie systemem kapitalistycznym. Praca uświadamiająca prowadzona wśród młodzieży robotniczej jest dla rewolucjonisty społecznego najwdzięczniejszą. Młodzież robotnicza musi idee socjalistyczne wprowadzać w czyn w każdej niemal chwili swego życia proletarjackiego. Z biegiem lat mody robotnik coraz gruntowniej pojmuje znaczenie socjalizmu, który daje mu nietylko ideał społeczeństwa socjalistycznego, opartego na wyzwolonej i zorganizowanej pracy wszystkich ludzi, lecz za pomocą ciągle budzonego uczucia solidarności klasowej tworzy coraz to silniejsze organizacje walki, samopomocy, oświaty i kultury.

Rewolucyjność młodzieży robotniczej, przejawiająca się w pierwszym rzędzie w śmiałości, ba, zuchwalstwie poczynań, przechodzi potem w pogłębienie świadomości i zdecydowaną do codziennej walki wytrwałość starszych proletarjuszy. — Harmonijność rozwoju duchowego wydaje wśród klasy robotniczej często najpiękniejsze rezultaty.

Ale niewczesne są już dzisiaj rachuby kapitalistów i ich rządów na to, że t. zw. „inteligentna" młodzież rzuci z łatwością idee rewolucyjne, aby przejść w szeregi „filistrów", że będzie, jak bywało...

Położenie materjalne i wogóle socjalne starszej „inteligencji" staje się coraz cięższem; klasa pracowników umysłowych, urzędników państwowych, prywatnych, a nawet pracujących w t. zw. „wolnych zawodach" proletaryzuje się rozpaczliwie.

Niskie pensje i zarobki osładza się tutaj złudną nadzieją, że dany „inteligent" wybije się na jakąś zawrotną wyżynę dochodów. Ale takich szczęśliwców są dziesiątki wobec tysięcy biedaków, którzy umierają biedakami! Uświadomienie rewolucyjne młodzieży inteligentnej będzie coraz bardziej trwałe, aż dojdzie do upodobnienia się ze sposobem myślenia proletarjuszy robotników. **W pracy rewolucjonizowania umysłów młodzieży, nie należy odrzucać i mas dzisiejszej sproletaryzowanej młodzieży uniwersyteckiej, która zawczasu powinna złączyć się z młodzieżą robotniczą.**

Państwo dzisiejsze, które zużywa setki tysięcy „inteligentów" w swoim aparacie rządzenia, sądzenia i gospodarowania, nie może im dać w masie żadnych ekonomicznych korzyści większych od tych, które zdobywa sobie „wolny" proletarjusz. Dawna „służbistość", służalczość w szeregach funkcjonarjuszów państwowych, musi ustąpić żądaniom ludzi pracy, którzy chcą mieć za tę pracę chleb i prawa ludzkie.

To samo dzieje się w zawodach wolnych wśród lekarzy, prawników, bankowców i t. d.

To są powody, dla których praca socjalistyczna **wśród młodzieży powinna obejmować całą młodzież,** oczywiście bez zważania na szczupłe koła bogatych i reakcyjnych młodych ludzi, którzy są czołowym oddziałem — faszyzmu, pociągając niestety za sobą i biedaków — karjerowiczów.

Gdyby można tysiączne zastępy młodzieży uczącej się i przygotowującej się do objęcia „posad", uświadomić, że ich pozycja socjalna jest najbliższą krociowym szeregom młodych robotników, że głębsza solidarność obu tych warstw może doprowadzić w przyszłości do olbrzymich rezultatów społecznych, **wówczas entuzjazm młodości stałby się najdobroczynniejszym ogniem, w którym stopiłby się stary świat wyzysku i krzywdy człowieka pracującego, a powstałby świat nowy, lepszy i rozumniejszy.**

Z WYSTAWY

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE

II.

Ogólne wrażenie z wystawy napawa otuchą i wiarą w możność utrzymania chlubnej tradycji Krakowa pogrążonego, może chwilowo, w marazm. Bezsprzecznie, Kraków, jako źródło ożywcze, zasilał oddawna całą Polskę i nic dziwnego, że z braku napływu nowej energji doszedł do stanu pewnej martwoty. W niektórych gałęziach długo zapewne oczekiwać będzie powrotu do należnego stanu. Charakterystyczne cechy starożytnego miasta odpowiadają egzystencji przedewszystkiem twórczości artystycznej. Mniej rozmyślań, a więcej czynu zbliży miasto do żywszego udziału w kulturze i sztuce. Kraków posiada jak najlepsze warunki dla kształcącej się w sztuce młodzieży. — Liczne zbiory muzealne, pierwszorzędne bibljoteki zawodowe, jakich pozazdrościć może niejedno z miast zachodnich, wymarzone otoczenie wśród zacisznych murów zabytkowych, doskonałe przykłady dla historji sztuki, etnografji i długoletni dorobek przemysłu artystycznego, sprzyjają pracy naukowej i warsztatowej. Brak w tem środowisku nowoczesnego człowieka, umiejącego wyzyskać te skarby dla celów przemysłowych i handlowych. — Wystarczy kilka ruchliwszych jednostek, aby poruszyć ogół, nieobojętny zresztą na sprawy kulturalne. Mamy dowody, że krakowianie interesują się naprawdę twórczą pracą. Wszak sale Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych do niedawna świecące pustkami, raptem zaroiły się na Wystawie Szkoły przemysłu artystycznego. Objaw to wielce korzystny i świadczący o kulcie pięknych i szlachetnych poczynań. Polski przemysł artystyczny dotychczas należycie niezorganizowany ograniczał się w eksperymentach zresztą na małą skalę, dziś już występuje poważna uczelnia z wytrawnem gronem profesorów i wielką gromadą adeptów, którzy w przyszłości zasilą wielki i mały przemysł mechaniczny i warsztatowy. Na wystawie mamy prócz szkół ogólnych-przygotowawczych, wydziały specjalne, a więc: ceramikę, tkactwo, architekturę wnętrz, grafikę, malarstwo ścienne i dekoracyjne rzeźbę.

Szkołę ogólną — rok I-szy prowadzą: prof. Karol Homolacs, architekt Ludwik Wojtyczko i prof. Wójcik. Ze względów pedagogicznych zadanie nauczyciela jest tu wielce odpowiedzialne, gdyż niejednokrotnie decyduje o przyszłych losach uczniów. Właściwości metody nauczania prof. Homolacsa nie dają pozornie natychmiastowych efektów, za to studjujący zyskuje pewne i trwałe podstawy, umożliwiające mu eksperymenty w różnych działach sztuki stosowanej. Chwilowo indywidualność ucznia jest tu krępowana nie charakterem artystycznym profesora, lecz samym sposobem metodycznym, który w rezultacie z korzyścią zawsze wpływa na rozwój myślenia kategorjami rzeczywistemi w stosunku do różnorodnych technik, materjałów i zagadnień estetycznych. Uczy się tu ucznia kierować narzędziem nie według fantazji, a sposobem wynikającym z właściwości pióra, pendzla, dłuta, rylca itd. Wskazanie uczniom istotnych cech materjału wyklucza malarskie pojmowanie ornamentu i formy, do czego z natury zwykle skłonni są uczniowie rozpoczynający naukę. Konkretny wynik metody prof. Homolacsa dałby się stwierdzić przy konsekwentnem przeprowadzeniu zasad w szkołach specjalnych. Mamy jednak próbę w dziale tekstylnym, wykazującą duże walory systematyki metodycznej, nabytej w szkole ogólnej. Odmienność w przeprowadzaniu nauki zauważyć się daje w pracach uczniów prof. Wojtyczki, który z żywiołowej swej natury udziela pewnego rozmachu konstrukcyjnego. Forma, bryła rozwija w tym wypadku zmysł plastyczny ucznia niezdolnego oprzeć się indywidualności profesora o wybitnych i charakterystycznych rysach twórczych. — Stosowanie właściwości nauczania prof. Wojtyczki daje szybszy rozwój zdolności ucznia i bezpośredniejszy efekt.

WYDZIAŁ CERAMICZNY PROF. TADEUSZA SZAFRANA

Nawet laik staje na wystawie ze zdziwieniem przed wyrobami ceramicznemi. Wprost wierzyć się nie chce, znając prymitywne i skromne urządzenie warsztatów, że w takich warunkach można wydobyć tak wytworne pod względem technicznym i artystycznym walory naczyń różnego typu i przeznaczenia. Tajemnica leży w tem, że czuć tu pierwszorzędnego fachowca, wykształconego artystycznie w Krakowie, a technicznie w Niemczech. Dla przemysłu ceramicznego w Polsce ma to ogromne znaczenie, że szkoła nietylko kształci pracowników dla wielkich fabryk, ale nadaje ton produkcji opanowanej przez techników obcych. — Z pracowni prof. Szafrana wychodzą pierwszorzędni zawodowcy z artystycznem wykształceniem, i znajomością wszelkich technik tak różnorodnych w ceramice. Widzimy też na wystawie naczynia bez najmniejszego zarzutu co do formy, a kolorystycznie wprost ujmujące swą wyszukaną do granic tonacją dekoracyjną. Mamy w okazach malowidła na cynowej polewie, wykonane według staro-włoskiej techniki, dymne polewy przeprowa-

UWAGI

Bezprzykładny okólnik

Polska mogłaby ufundować największe muzeum w świecie: muzeum osobliwości — niestety byłby to zbiór przykrych do oglądania okazów.

Figurowałby tam niewątpliwie i następujący dokument:

Dyrekcja Hut Giesche
Spółki Akcyjnej w Trzebini

OKÓLNIK

Do wszystkich Urzędników i Pracowników

Zarząd Naczelny kładzie nacisk na to, aby żaden z naszych PP. Urzędników i Pracowników nie zajmował się polityką, czy to w słowie, czy to w czynie.

Przekroczenie tego zarządzenia będzie uważane jako ciężkie przewinienie służbowe pociągające za sobą wszelkie skutki.

Prosimy przyjęcie do wiadomości potwierdzić na załączonym arkuszu.

Trzebinia, dnia 20 września 1926 r.

Dyrekcja:
Dr. Kwieciński mp.

Więc trzebińskie przedsiębiorstwo wyobraża sobie, że kupiło nie tylko pracę swojego personalu, ale że ma prawo pozbawiać swoich pracowników — jednem pociągnięciem pióra — **ich praw obywatelskich**, że wolno jest dyrekcji wydawać ukazy ograniczające wolność pracownika nawet poza murami fabrycznemi!

Być może, że tego rodzaju okólniki były wydawane gdzieś hen na plantacjach zamorskich w stosunku do ciemnoskórych pół-niewolników i pogróżka o „wszelkich skutkach“ miewała tam posmak harapa.

Tu zaś pytamy — co znaczą te groźby? Jakiem prawem Huta Gieschego ośmiela się próbą wymuszania podpisów na cyrografach rabować obywatelom to, co wszystkich przyznaje państwo współczesne? Gdzież są — pytamy — granice pomiędzy legalnie brzmiącemi dyspozycjami pracodawców, a megalomańską samowolą, a niedopuszczalną presją.

Cóż na to ministerstwo pracy i opieki społecznej!

Czy taki gwałt może być tolerowany w państwie praworządnem?

—o0o—

Endecka depesza i endeckie blagi

Endecki „Kurjer Poznański“ przytacza w numerze czwartkowym następujący tekst depeszy gratulacyjnej, wysłanej przezeń do Mussoliniego z powodu, że wyszedł on cało z grożącego mu podczas zamachu niebezpieczeństwa:

Roma
Palazzo Chigi.

Wyratowanie od ohydnego zamachu największego męża stanu Włoch i ludzkości napełnia radością serca polskich nacjonalistów. Niech żyje Mussolini! Niech żyją Włochy faszystowskie!

Redakcja „Kurjera Poznańskiego“.

Ciekawe jest, że powyższe wyrazy czołobitności, posuniętej do tego stopnia, iż Mussoliniego promowano nawet na największego męża stanu ludzkości! — wydrukował organ endecki w chwili, gdy na terenie polskim udaje endecja awangardę obrońców parlamentaryzmu.

Piszemy: udaje, gdyż, oczywiście, nikt nie bierze na serjo niezłomności zasad konstytucyjnych tego ugrupowania... Tak, jak własnywacz, któryby ukrył się na ambonie, nie mógłby z nadzieją, że mu uwierzą, wmawiać, że broni dostępu do niej, ażeby nie dopuścić do wejścia ludzi niepowołanych...

Uwierzmy więc raczej, że panowie endecy istotnie za najwyższy objaw mądrości stanu uważają zupełnie stratowanie parlamentaryzmu, tylko chcieliby, ażeby to tratowanie dokonywało się ich butami.... Ale ponieważ tego dokazać nie mogą, więc przynajmniej z oddali zachwycają się — Mussolinim

I potępiają ohydę zamachu...

Jakże fałszywą jest i ta maska: zgrozą ich przejmuje pocisk zamachowca — tych ludzi, którzy gloryfikowali Niewiadomskiego.... tych farbowanych legalistów, którzy widzieli bohaterstwo w zamordowaniu legalnie obranego prezydenta Rzeczypospolitej!

—o0o—

Ksiądz i obszarnik

ŚLADAMI CIEMNOGRODZKIEGO MINISTRA OŚWIATY ST. GRABSKIEGO

W „Głosie Nauczycielskim“ czytamy:

„Zebrali się dnia 21 sierpnia 1926 roku ojcowie gminnego szkolnictwa powszechnego w Szymanowicach na naradę: „sam pan dziedzic“ Kruszyński, proboszcz-jubilat ks. Święczkowski, a z nimi kilku włościan. Do towarzystwa zaprosili sobie jednego nauczyciela. I postanowili: ponieważ Grabski nie zdążył jeszcze całego szkolnictwa powszechnego „zreformować“ — my dokończymy. Założona jeszcze przed wojną szkoła we Wronowie, podniesiona przed kilku laty do dwuklasowej, **nie może w tym kącie powiatu Słupockiego dłużej promieniować, nie może uświadamiać „roz zuchwalonego chłopstwa“, nie może istnieć. Trzeba ją zlikwidować!**

Dowodzi biedny nauczyciel „ojcom“ gminnego szkolnictwa, **że to zbrodnia, że to hańba** dla gminy. Niestety! **Na komendę „pana dziedzica“ podnoszą się czarne chłopskie ręce i ręce... duszpasterza i — szkoły Wronowskiej niema!**

Postanowiono ją zamknąć!“

Tak wspólnym wysiłkiem obszarnika i księdza-jubilata przy niemem przyzwoleniu trzech ciemnych chłopów zniszczony został wysiłek kilkunastu lat, zniknęła placówka kultury i postępu, „zredukowana“ została dwuklasowa szkoła we Wronowie.

Ile szkół ginie w ten sposób na terenie Polski? A ile **nie powstaje**, właśnie dlatego, **że pod rękę biorą się ksiądz, obszarnik i ciemny połuiny chłop analfabeta**, wydający wyrok na samego siebie i swoje dzieci.

Korespondent „Głosu Nauczycielskiego“ kończy notatkę o likwidacji szkoły wronowskiej taką smutną refleksją:

I Wy, księże proboszczu, z własnego przekonania, podnieśliście swoją rękę w dniu 25-lecia waszego kapłaństwa „z czystem sumieniem — za zniesieniem dwuklasowej szkoły we Wronowie?! I Wam, trzej przedstawiciele ciemnoty wiejskiej, nie drgnęły ręce, podpisując niemi straszny wyrok na dzieci swoje i swoich sąsiadów?! A do twego „panie dziedzicu“, sumienia — nawet się nie odwołujemy, bo to się na nic nie zda.

Naszem zdaniem, **nie zda się również** na nic odwoływanie się do sumienia księdza jubilata...

Obszarnik i ksiądz — przecież to dwa najbardziej typowe **symbole ciemnoty ludzkiej.**

dzone na sposób chiński o specjalnych efektach kolorystycznych, spotykamy zastosowanie wykwintnych błyszczących i matowych szkliw z charakterystycznemi zlewającemi się zaciekami, wszelkiego rodzaju emalją itp. Zwraca uwagę również technika wprowadzona u nas przez prof. Szafrana, batikowa, która nieznana jest zawodowym ceramikom i wywołuje ogromne zainteresowanie swą tajemniczością w wykonaniu. Różnorodność techniczną naczyń urozmaica forma figuralna, którą doskonale przeprowadza z uczniami art. rzeźbiarz prof. Stanisław Popławski, plastyk umiejący wyczuwać właściwości materjału ceramicznego i posiadający obok wybitnego talentu, zmysł pedagogiczny. Nauki pomocnicze uzupełnia specjalista w zakresie budowy pieców, chemji itp. prof. Józef Galer. Wydział ceramiczny winien być otoczony specjalną troską i należytem wyposażeniem, bo wszak należy zdać sobie sprawę, że od wieków w Polsce, obok garncarni ludowych, istniał wielki przemysł ceramiczny, zawsze prowadzony siłami zagranicznemi. Dzięki sprowadzeniu tak pierwszorzędnej siły fachowej do szkoły krakowskiej, sprawa ulegnie zasadniczej zmianie. Musimy wywierać wpływ na przemysł krajowy, aby zechciał posługiwać się wychowankami Szkoły, którzy winni objąć w przemyśle należne im stanowisko.

WYDZIAŁ TEKSTYLNY PROF. WACŁAWA ZARZYCKIEGO

Podobnie przedstawia się sprawa działu tekstylnego. Fabryki polskie nietylko że posługują się obcymi fachowcami, zwłaszcza w działach kierowniczych, ale też wprowadzają w produkcję miejscową obce wzory, które u nas uważane są za swojskie. Pierwszy wyłom w tej dziedzinie rozpoczęły Zakłady tekstylne w Zawierciu, które wykorzystują z doskonałym skutkiem prace uczniów prof. Zarzyckiego. Wydział tkacki postawiony jest wzorowo. Widać tu nadzwyczaj sumienną pracę, opanowanie technologicznej właściwości tkanin, precyzyjne wykonywanie projektów, smak artystyczny i zrozumienie zadania, jakie ma spełniać szkoła w zakresie tkactwa. Uczniowie uczą się tu gruntownie z dużą dozą staranności, nad którą widać czuwa wytrawne oko prof. Zarzyckiego. Gama kolorystyczna kilimów utrzymywana jest w tonie zawsze szlachetnym, ornament skomponowany łącznie z przestrzenią, całość godnie świadczy o wysokim poziomie szkoły. To samo odnosi się do projektów na chustki perkalikowe i druki tkackie, barwnie doskonale zgrane z pewną dozą swojskości. W pracowni kilimkarskiej operuje szkoła własnymi barwikami przy kolorowaniu wełny, co w znacznej mierze wpływa na rozwój estetyczny uczniów i wykwintną tonację tkanin.

WYDZIAŁ MALARSTWA DEKORACYJNEGO PROF. JANA BUKOWSKIEGO

Zdawałoby się, że artysta tej miary jak prof. Jan Bukowski, twórca wspaniałych polichromji, wytrawny grafik i pierwszorzędny dekorator, zaważy swą indywidualnością w koncepcji kompozycyjnej ucznia, — tymczasem widzimy w pracach jego wychowanków zdobycz tajników technicznych, tak dobrze znanych profesorowi Bukowskiemu i dyskretne wskazówki natury estetycznej. — Stanowisko nauczyciela tak pojęte dowodzi zrozumienia pedagogicznego i wielkiej młodzieńczej żywotności naginającej się do współczesnych warunków i ducha czasu. Należy tu przypomnieć, że prof. Bukowski na czele produkcji patronów malarskich, do tej pory wyłącznie sprowadzanych z Niemiec. Okazuje się, że można być wielkim artystą, doskonałym pedagogiem i jednocześnie nie zasklepiać się w błędnych zakamarkach przeszłości.

Rozumieją to stanowisko uczniowie i rwą się jak widać do śmiałych pomysłów w różnych technikach malarstwa ściennego, a że zdolność obok kierownictwa dopisuje, widać to najlepiej w doskonałych okazach fresków, oraz w witrażach, rysunkach i przekrojach na miarę wytrawnych projektodawców.

W. K.

(Dokończenie nastąpi).

—o0o—

Na czasie

ZMIERZCH DYKTATORÓW

Chwieje się w Hiszpanji grunt
Pod nogami dyktatora,
W kraju groźny rośnie bunt:
Wnet mu naród powie: fora!

O Tangerze marzył wciąż
Zdobyć szturmem pragnął Ligę:
W rezultacie dzielny mąż
Dzierży w ręku, ale — figę!

Chwieje się w Hiszpanji grunt
Pod nogami dyktatora:
Grecja pierwsza wszczęła bunt
Za przykładem jej iść pora.

Choć ma generalski strój
Szumne nosi imię „Primo“
Przegrał na dwóch frontach bój
Zgrał się gładko na — ultimo!

Gdy historji ważki sąd
Nad Riverą lud uczyni:
Ex-cezarków długi rząd
Zwiększy w końcu Mussolini!

Ordo.

Nowy tytuł do sławy Mussoliniego

Kto nie jest faszystą, traci dach nad głową — Tragedja Molinelli

Wobec brutalnego teroru ze strony faszystów we Włoszech, najodpowiedniejszą na ogół taktyką w chwili obecnej jest podporządkowanie się im bez jednego słowa. W ten sposób dziesiątki tysięcy robotników podporządkowało się **przymusowi** należenia do faszystowskich związków zawodowych. Byłoby jednak wielkim błędem, gdybyśmy sądzili, że to co stało się pod groźbą gwałtu wpłynęło ujemnie na ich przekonanie o konieczności socjalistycznej walki klasowej. Okazuje się to wyraźnie w wypadkach, w których przejawia się świadomy opór przeciw terorowi faszyzmu. Aczkolwiek opór ten w chwili obecnej praktycznie nie ma widoków powodzenia, to jednak działa on jak płomienna żagiew, znak oburzenia włoskiej klasy robotniczej, świadczącego daleko poza granicami kraju o prawdziwem położeniu i prawdziwych uczuciach proletarjatu włoskiego.

Jak wszędzie we Włoszech, tak i w miejscowości **Molinella** usiłowali faszyści wszystkimi środkami teroru wymusić na robotnikach wystąpienie **z klasowych** związków zawodowych i wstąpienie do faszystowskich związków zawodowych. W ich okólniku z 27 czerwca stoi dosłownie: **„Żaden robotnik nie będzie dopuszczony do pracy**, o ile nie posiada legitymacji faszystowskich związków zawodowych".

Kiedy to grożenie głodem nie pomogło i robotnicy w Molinelli pozostali wierni swemu związkowi zawodowemu, prefekt Bolonji poprostu **rozwiązał** klasowy związek zawodowy, do którego należało 539 robotników i 461 robotnic. Ale i ten akt przemocy nie ugiął robotników w Molinelli. Wymyślili więc faszyści nowy, najokrutniejszy środek prześladowczy. **Ponad 200 rodzin robotników rolnych w Molinelli, wiernych swym związkom zawodowym, ma być wygnanych z domu.** „Wypowiedziano" im już mieszkanie i dnia 29 września — w tym dniu rozpoczyna się tam najem roczny — miało nastąpić **przymusowe wyrzucenie robotników z mieszkań** przez faszystów. Faszyści zmusili właścicieli domów do wypowiedzenia robotnikom mieszkań, aczkolwiek chodzi przeważnie o rodziny, które w tem samem mieszkaniu mieszkały **przez dziesiątki lat.** Faszyści pozorują swój krok tem, że musi być zapewnione miejsce dla robotników, należących do związków faszystowskich.

Na te dni planowana jest w Molinelli **orgja brutalności i gwałtu.** Wygnanie rodzin robotniczych z ich kwater ma być wielką manifestacją potęgi faszyzmu. Łamistrajkowie, sprowadzeni przez osławionego herszta faszystów Augusta Regazzi, mają się zarazem przekonać, jaki los ich czeka, jeśli nie będą się zachowywać jak pokorni niewolnicy.

Planowane wyrzucenie robotników z mieszkań w Molinelli rzuciło też jaskrawe światło na możliwość zgodnej z prawem interwencji adwokackiej we Włoszech.

Niemożliwem było osiągnąć coś na drodze sądowej w kilkuset wypadkach poszczególnych — niewiele nadziei było też na pomyślny skutek skarg sądowych. Wobec tego adwokat Mario Bergamo udał się 3 września do prefektury w Bolonji, aby zapytać pana prefekta, czy nie sądzi, że potrzebną jest interwencja wobec ważności i powagi spraw. Adwokat opierał się przytem na normach ustawowych o wykonaniu eksmisji i chciał przedłożyć dokumenty z dowodami, że właściciele domów wypowiedzieli robotnikom mieszkanie nie z własnej woli, lecz wyłącznie **pod przymusem** z obcej strony. Wynikało to przedewszystkiem i niedwuznacznie z dokumentów, podpisanych już przez właścicieli domów, a w których umowa o najem na rok następny **już została odnowiona.**

Aby interwenjowała władza sądowa, jest w takich wypadkach koniecznym wniosek prefektury. Ale prefektura bynajmniej nie była skłonna stosować się do ustawy. Kiedy adwokat Mario Bergamo przybył do prefektury, okazało się niespodziewanie, że prefekt, generał de Vita, jest nieobecny. Adwokata przyjął podprefekt Bellini, który przyrzekł przedłożyć sprawę prefektowi. Następnego dnia jednak kazał prefekt podprefektowi dać adwokatowi odpowiedź, że sprawa eksmisji będzie rozpatrywana wyłącznie i osobiście przez prefekta, i że prefekt, **absolutnie nie ma zamiaru udzielać audjencyj politycznym przedstawicielom opozycji.** Adwokat Mario Bergamo ma mianowicie to nieszczęście, że jest też członkiem parlamentu. Aczkolwiek stawił się w prefekturze wyłącznie w charakterze obywatela i adwokata i nie było mowy o jego funkcji politycznej, to jednak użyto jej za pozór, aby uniemożliwić mu w tym wypadku działalność adwokacką. Daremnie wielokrotnie zaznaczał adwokat robotników zagrożonych eksmisją, że chodzi o wyjawienie poważnych **wypadków wymuszenia** i że pragnie przedłożyć prefektowi dokumenty, o których inną drogą nie mógłby powziąć wiadomości. Wszystko daremnie. **Zabroniono** mu spełnić swój obowiązek zawodowy i można się tylko dziwić, że adwokatowi Bergamo pozwolono opuścić prefekturę swobodnie.

* * *

Wydział wykonawczy Międzynarodowej Federacji Związków zawodowych w Amsterdamie uchwalił zaprotestować w Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie przeciw zamierzonemu wygnaniu 250 rodzin włoskich robotników rolnych z ich mieszkań w Molinelli przez faszystów, ponieważ nie chcieli wstąpić do związków faszystowskich. Międzynarodówka zawodowa wzywa grupę robotniczą w komisji administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy do podniesienia tej sprawy na posiedzeniu w dniu 14 października.

LISTY Z KRAJU

—o—

Cieszyn, 30 września.

BEZKARNE KATOWANIE ŻOŁNIERZY

Wierzymy, że sprawiedliwa, chociaż nierychliwa jest ręka pana ministra spraw wojskowych. Nierychliwa dlatego, że jad. zostawiony przez przeszłość zbyt głęboko wżarł się w organizm naszej armji i nie zaraz może być usunięty. Chcemy dopomóc odnośnym władzom wojskowym w tępieniu ukrytych głęboko nadużyć, dopomóc w interesie bezpieczeństwa państwa, w które godzi bezmyślność i zła wola.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o stosunkach panujących w 4 pułku strzelców podhalańskich w Cieszynie. Garnizon pograniczny na widoku naszych „przyjaciół" i przez to całej Europy, — był już przedmiotem trzech interpelacyj sejmowych w r. 1924 i 1925 (PPS, Wyzwolenie i Białorusini). Wówczas był dowódcą tego nieszczęsnego pułku osławiony pułkownik Eugenjusz Witwicki, znany przeróżnym sądom i komisjom, a jednak wychodzący do niedawna cało pod potężnym byłym protektoratem Szeptyckich i Kulińskich. Panowie generałowie Kulińscy i Szeptyccy pamiętali, że Witwicki ożeniony jest z krewną Hötzendorfa, widocznie jednak nie byli pewni, czy Hötzendorf nie stanie się znowu ich przełożonym w krótkim czasie i starali się zapewne zyskać względy jego kuzynki. — Bo czemże można wytłumaczyć takie niesłychane poparcie syna ruskiego popa ze Wschodniej Małopolski, który nigdy polakiem nie był, był natomiast 15 lat, czy coś około tego, adjutantem w tyrolskim pułku austrjackim i wysłużył sobie tam żonę, córkę dowódcy pułku. Na skutek jednak ciągłych interpelacyj, spraw sądowych i innych, nawet Kuliński i Szeptycki nie mogli dać sobie rady, i przeniesiono wreszcie tego wielkiego szkodnika armji do innego pułku, gdzie znowu wpadł w ręce sądów i podobno dopiero teraz przestał „funkcjonować", ale — zdaje się — państwo polskie będzie zmuszone płacić mu emeryturę — za służbę austrjacką i szkodę polską. Duch tego pana panuje w całej pełni w garnizonie cieszyńskim. Obecny dowódca pułku widocznie nie jest w stanie zaradzić temu, o wielu sprawach nie wie zapewne. Nie jest zdrową rzeczą, że dobrzy i uczciwi oficerowie tego pułku tolerują katowanie żołnierzy i inne jeszcze sprawy, dotyczące wprost bezpieczeństwa państwa. Ale trudno im się dziwić, przez szereg lat patrzyli nietylko na bezkarność przestępstw, ale na srogie prześladowania tych swoich kolegów, którzy usiłowali drogą legalną zapobiegać zbrodniom. Bo zbrodnią jest w armji katowanie szeregowców, zbrodnią nietylko wobec prawa, ale wobec bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, której katowany i pogardzany szeregowiec nie będzie bronił!

Najwięcej charakterystycznym typem oficera-prześladowcy szeregowców jest kapitan Janoszek Wiktor. Pan ten nie rozumie widać służby bez znęcania się nieraz krwawego, nad bezbronnym szeregowcem. Szeregowca, ordynansa por. Patli, z 4 psp. uderzył tak mocno w twarz, że całą noc płynęła mu krew z ucha. Jako dowódca szkoły podoficerskiej stale bił po twarzach elewów; szereg świadków zeznać może, że nie było ani jednego ucznia, któryby nie dostał w twarz od kpt. Janoszka. Książka kar w jego kompanji jest wielkiem oskarżeniem tego oficera, który karał tak srogo i tak bez miary, jakby w kompanji byli nie żołnierze, najlepsi, bo wybrani do szkoły, lecz zakamieniali zbrodniarze. Za jego przykładem ochoczo szli jego podwładni, jak por. Marciniec, który kopnął swojego ordynansa w międzykrocze tak silnie, że ten do dziś jest kaleką. Kpt. Janoszek miał już sądowe sprawy o bicie szeregowców, dziwnie jednak cało wychodził z nich. Ten rzadki typ, możliwie że zdegenerowany — ma jaknajlepszą opinję, poprostu pod niebiosa wyniesiony jest przez pp. Witwickich, Kulińskich i Szeptyckich i spodziewa się awansować w najbliższym czasie. Nic dziwnego, pan Witwicki sam kopał w brzuch żołnierzy. Dla użytku dowódcy korpusu możemy służyć świadkami, których zeznania przy jego poprzedniku widocznie nie były miarodajne. Czas z tem skończyć. W armji, na czele której stoi marszałek Piłsudski, nie może być miejsca dla bezkarnych i nawet triumfujących katów żołnierza polskiego. Wszak pułk. Witwicki zarządzał takie ćwiczenia karne, że szeregowcy zalewali się krwią i padali nieprzytomni (szer. Tlanka w 1923 r.), sprawa ta była podnoszona już, ale nikt nie pociągnął do odpowiedzialności Witwickiego, choć przyznał się cynicznie. Długo, 5 miesięcy, czekamy na karzącą rękę sprawiedliwości, któraby wreszcie dosięgnęła Cieszyna i Witwickiego, podobno dowodzącego do dziś dnia pułkiem w Częstochowie.

Interesujmy się Kasą chorych!

Klasa robotnicza powinna znać działalność swojej instytucji

Niedawne wybory do rady kasy chorych miały między innemi i tę dobrą stronę, że obudziły **żywsze zainteresowanie się ogółu ubezpieczonych tą, tak pożyteczną dla klasy robotniczej instytucją społeczną.** Zainteresowanie to nie powinno zmaleć i obecnie, chociaż wybory są już za nami, a więc minął okres wzmożonej agitacji za kasą a także... przeciw kasie, — mamy przed sobą rzecz daleko ważniejszą:

RZĄDY TA KASĄ

Klasa robotnicza Krakowa wykazała przy urnie wyborczej, że sobie swojej instytucji robotniczej, jaką jest kasa chorych, **nie pozwoli wyrwać**, obecni musi dać dowód, że ją obchodzą losy tej kasy, że się interesuje tem, co się w kasie dzieje i jak kasa spełnia swoje obowiązki wobec ubezpieczonych.

Zainteresowanie się działalnością kasy przyniesie **korzyść podwójną.** Z jednej bowiem strony **zbliży robotników do tej instytucji**, z drugiej, **da Kasie poczucie silnego oparcia** w masach robotniczych. Obie sprawy są ogromnie ważne.

Nawet bowiem najlepiej zorganizowana instytucja ubezpieczniowa, mająca służyć **kilkudziesięciotysięcznej rzeszy członków, nie może nie wykazywać tu i ówdzie braków**, trzeba więc, by ubezpieczeni zdawali sobie sprawę z ogromu pracy, jaką Kasa musi wykonać. Trzeba — by formując zarzuty, pamiętali również o tem, w ilu wypadkach Kasa działała **sprawnie i bez zarzutu.**

Walka z Kasą

PROWADZĄ JĄ KAPITALIŚCI

Mówiąc o konieczności żywego **zainteresowania** ze strony klasy robotniczej dla **swojej instytucji** ubezpieczeniowej, myślimy także o tem, że Kasa chorych posiada w społeczeństwie **niezliczonych wrogów. Ten obóz przeciwników Kasy, złożony z burżuazji i kapitalistów** wszelkich odcieni, nie przebiera w środkach **jeżeli** chodzi o zwalczanie pożytecznej instytucji robotniczej. Wszystkie, ale to dosłownie wszystkie możliwe argumenty przytacza na dowód, że Kasy chorych są nietylko niepotrzebne, ale nawet... szkodliwe! **Wymyśla się brednie i pospolite kłamstwa**, mobilizuje się sprzedajną, stojącą na usługach kapitału prasę brukową, a czyni się to wszystko dlatego, by podważyć fundamenty Kasy chorych, by ją osłabić, a osłabioną — **zniszczyć zupełnie!**

Do takich kłamstw rozsiewanych celowo i — trzeba to przyznać — sprytnie, należy twierdzenie, że Kasa chorych „bierze pieniądze a nic właściwie nie daje choremu". Kto nie jest pozbawiony zdrowego rozumu, ten **nie będzie brał poważnie tego zarzutu.** W poczekalniach, ogonki przed apteką i wszystkie tym podobne, drobne, ale **dotkliwe** dla ludzi chorych — a tacy przecież przychodzą do kasy, — kłopoty, które obecnie są nie do usunięcia z powodu szczupłości miejsca. Nowy gmach Kasy chorych, obecnie stoi już ponad dachem, że już w przyszłej jesieni będziemy odwiedzali jego progi...

I któżby uwierzył, że przedmiot naszej dumy, rosnący w oczach wspaniały gmach robotniczej instytucji ubezpieczeniowej, zanim jeszcze został oddany do użytku, **już stanie się przedmiotem ataków i zarzutów.** A tak jest niestety. Reakcja społeczna patrzeć nie może, jak wspaniale rozwija się instytucja rdzennie robotnicza i ma także tutaj swój gotowy „argument". Oto powiada się: „patrzcie! budują **sobie** wspaniałe pałace, a my za to musimy płacić". Otóż znowu argument **obliczony jest na bardzo naiwnych słuchaczy.** Przecież ten „pałac" będzie służył **nie jednostkom ale społeczeństwu, chorym robotnikom!** Przecież gmach ten to warunek **rozbudowy** lecznictwa kasowego! Dlatego też nie wdając się w dłuższą polemikę z argumentami tego rodzaju musimy stwierdzić, że im bardziej, im bliżej poznajemy całokształt działalności Kasy chorych, tem większa napawa nas ona dumą.

Drobne **usterki, wady, błędy**, maleją, gdy ogarniemy wzrokiem, wolnym od uprzedzeń, całokształt jej działalności, a jeżeli jeszcze mimo wszystko nie możemy zapomnieć o tych drobiazgach to dołóżmy sił, aby je usunąć. W tym też celu **interesujmy się Kasą chorych**, śledźmy jej pracę, bierzmy udział w jej poczynaniach. Poczujmy się wszyscy nie tylko członkami Kasy, ale jej — współgospodarzami.

Zasiłki, pomoc lekarska, leki

Każdy ubezpieczony powinien ten ustęp przeczytać ze specjalną uwagą

Kasa chorych daje nam w razie choroby **pomoc lekarską i daje nam zasiłek pieniężny, daje nam lekarstwo ze swojej apteki.** Kasa chorych utrzymuje kilkudziesięciu lekarzy **specjalistów** i stosuje wszystkie najdoskonalsze, najbardziej współczesne metody leczenia, rozporządza laboratorjami, a wspólnym wysiłkiem Kas, skupionych w okręgowym związku, utrzymuje **piękne, wzorowo urządzone sanatorjum w Bystrej.**

Jeżeli mamy uciec się do pomocy cyfr, to wystarczy zaznaczyć, że w sierpniu sama tylko suma zasiłków pieniężnych wypłaconych chorym, wynosiła **113 tysięcy 870 złotych.** Zasiłki połogowe za tensam okres czasu (sierpień) wynosiły 14 tysięcy 953 złotych 82 grosze, zasiłki pogrzebowe 6 tysięcy 679 złotych 47 groszy, leki i środki opatrunkowe kosztowały Kasę **44 tysiące 256 złotych** 58 groszy, utrzymanie swoich chorych w obcych szpitalach i zakładach leczniczych **51 tysięcy 189 złotych** 98 groszy!

W sumie, świadczenia pieniężne, poniesione w sierpniu na rzecz ubezpieczonych w Kasie, dają nam, jak widzimy, olbrzymią cyfrę.

PONAD 135 TYSIĘCY ZŁOTYCH!

Nie koniec jednak na tem. Aby chorych leczyć, trzeba utrzymywać i opłacać lekarzy kasowych, trzeba wynagradzać pracę lekarzy obcych, przygodnie w kasie zajętych, trzeba mieć sprężysty **aparat administracyjny i kontrolny**, trzeba pokrywać wydatki związane z utrzymywaniem biur, gabinetów lekarskich, sal opatrunkowych, aptek, laboratorjów itd., trzeba wreszcie ponosić ciężary na rzecz okręgowego związku Kas chorych, by móc nawzajem korzystać z jego urządzeń i specjalności. Wielki gmach, olbrzymia instytucja, jaką jest krak. Kasa chorych **nie dałaby się utrzymać, nie mogłaby ona spełniać swego zadania bez wkładów pieniężnych, bez wydatków.** Wydatki te w tej dziedzinie wyglądają jak następuje:

Zwroty pieniężne obcym lekarzom, za pomoc akuszeryjną, za porady dentystyczne, za przewóz chorych itp. kosztowały Kasę chorych w miesiącu sierpniu ogółem **18 tysięcy 841 złotych 11 groszy.** Płace personalu leczniczego (lekarze, dentyści, siły pomocnicze, akuszerki, pracownicy ambulatoryjni) oraz kontroli chorych wynosiły w sierpniu **72 tysiące 846 złotych** 3 grosze. **Koszta administracyjne** (płace personalu biurowego, druki, materjały biurowe, opał, światło, utrzymanie czystości itp.) ogółem 38 tysięcy 645 złotych 64 grosze. Inne wydatki (w tem **koszta ostatnich wyborów** do rady kasy) 15 tysięcy 265 złotych 2 grosze, zaś administracja własnych nieruchomości 2 tysiące 809 złotych 58 groszy.

Oto w przybliżeniu całokształt gospodarki kasy. Na pierwszy rzut oka widać, że **główną, najwyższą pozycję stanowią zasiłki, wypłacane w gotówce chorym członkom, oraz lecznictwo.**

Dochody

Po stronie dochodów pierwsze miejsce, rzecz prosta, zajmują wkładki członków. Wynosiły one w sierpniu 416 tysięcy 416 złotych 38 groszy; **kary nałożone na pracodawców** za przekroczenie ustawy o kasach chorych 346 złotych 94 grosze; grzywny przemysłowe 198 złotych. Odsetki od zaległych opłat wyniosły w sierpniu 1 tysiąc 202 złotych 37 groszy, wreszcie wpływy za czynsze dzierżawne 1 tysiąc 392 złote 64 grosze.

Aby sobie wyrobić pojęcie o ogromie pracy wykonanej przez kasę rzućmy okiem na t. zw.

RUCH CZŁONKÓW

W rubryce tej na ogół nie widzimy poważniejszych zmian w porównaniu z lipcem. Gdy 31 lipca br. krakowska kasa chorych liczyła ogółem **49 tysięcy 345 członków**, 31 sierpnia br. ilość członków wynosiła 49 tysięcy 154 osób. Pośród ubezpieczonymi znajdowało się 31 sierpnia 20 tysięcy 126 kobiet, a więc nieco mniej niż połowa.

Pamiętajmy zaś, że ze świadczeń Kasy poza członkami korzystają ich **najbliższe rodziny**, że wielokrotnie na jednego ubezpieczonego przypada paru chorych członków jego rodziny! W ten sposób liczbę osób korzystających z dobrodziejstwa Kasy zwielokrotnimy.

135 tysięcy złotych, to — „nic"?

Argumenty przeciwników Kasy w świetle prawdy

A obecnie w świetle tych cyfr, w świetle przytoczonych przykładów spójrzmy na obóz **przeciwników Kasy.** Powiadają oni, że Kasa „tylko pieniądze bierze a nic choremu nie daje". Więc kwota 135 tysięcy złotych, wypłaconych chorym członkom w gotówce, to jest „**nic**"? Więc olbrzymia ilość porad lekarskich, dziesiątki tysięcy lekarstw, wydanych przez aptekę Kasy chorych, to także „**nic**"?

ROZBUDOWA

Trudno, mówiąc o krakowskiej Kasie chorych, nie wspomnieć o tem, że Kasa ta wzniosła piękny, obszerny **budynek swojej filji na Podgórzu**, że obecnie wznosi **wspaniały gmach przy ul. Batorego**, gdzie — pewnie już na rok przyszły — zostaną przeniesione wszystkie biura, poradnie i ambulatorja Kasy z obecnego, za szczupłego, lokalu przy ul. Dunajewskiego.

W nowym tym gmachu, który o ile nam wiadomo będzie najdoskonalszym pod względem celowości i najwzorowszym budynkiem kasowym w Polsce, znajdzie krakowska Kasa chorych godne siebie pomieszczenie. Widny, wspaniały **gmach**, celowo wzniesiony, da **możność udoskonalenia wszystkiego, co do tej pory niedomaga**, w obecnym lokalu Kasy. Skończy się tam **ścisk**

Otwarcie Rady prawniczej

Warszawa, 2 października. (PAT) Dnia 30-go września minister sprawiedliwości p. Makowski otworzył sesję Rady prawniczej. Po ukonstytuowaniu się przewidzianych w regulaminie siedmiu komisyj, minister sprawiedl. powołał na jej wiceprezesa, prezesa prokuratorji gener. Stanisława **Bukowieckiego, oraz na przewodniczących:** prof. **Jaworskiego**, prof. Lutostańskiego, prof. Krzywickiego, prof. Starzyńskiego, prezesa sądu najwyższego **Pohoreckiego**, prezesa **najwyższego** sądu wojsk. gen. Krzemińskiego i wicemin. skarbu Markowskiego.

Dnia **1 października** o godz. 11 rano odbyło się w gabinecie ministra sprawiedl. posiedzenie wymienionych przewodniczących komisyj, na którem omówiono szczegóły pracy w poszczególnych komisjach, podzielono między komisje nadesłane dotąd do zaopinjowania projekty, oraz ustalono terminy ich zaopinjowania. Postanowiono ponadto, że komisja redakcyjna zajmie się przygotowaniem ogólnych zasad i wskazówek, dotyczących techniki redagowania ustaw. Niezwłocznie potem poszczególne komisje przystąpiły do pracy.

Wiadomości polityczne

WALKA O NOWY SENAT W GDAŃSKU

Prezes senatu Sahm zwrócił się do partji narodowo-niemieckiej, jako do najsilniejszego stronnictwa opozycyjnego z propozycją utworzenia nowego senatu. W sprawie tej odbyła się narada między przywódcami nacjonalistów a prezesem senatu.

CO MÓWIŁ CHAMBERLAIN Z MUSSOLINIM

Z Livorno donoszą, iż Chamberlain interpelowany przez przedstawicieli prasy o rozmowie z Mussolinim zaznaczył, że premjer włoski, dowiedziawszy się o jego pobycie odpoczynkowym na morzu włoskiem, zapragnął z nim porozmawiać. W rozmowie tej wszakże poruszono tylko mimochodem niektóre zagadnienia polityczne, utrzymując ją w tonie wymiany poglądów między przyjaciółmi. W rozmowie z premjerem włoskim minister podkreślił wyłącznie prywatny charakter pobytu swego we Włoszech, wskazując na zupełny brak kontaktu z wydarzeniami ostatnich dni, brak wiadomości, a nawet brak połączenia radjotelegraficznego jachtu „Delfin" ze światem. Odpowiadając na jedno z zadanych mu pytań, — Chamberlain oświadczył, że o konferencji Brianda ze Stresemanem, odbytej w Thoiry, w rozmowie z Mussolinim wcale nie wspomniano.

DEMILITARYZACJA BELGJI

Rząd belgijski postanowił rozwiązać w najbliższych miesiącach cały szereg szkół podoficerskich artylerji, kawalerji i wojsk technicznych. — Skutkiem zmniejszenia liczebności tych rodzajów broni niema już w nich wielkiego zapotrzebowania na podoficerów.

Krytyka ustawy o najmie pracy umysłowej

Memorjał do ministerstwa przemysłu i handlu

Podpisany Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych z siedzibą w Krakowie, Sławkowska 6, zakłada niniejszem **najostrzejszy protest** przeciw stanowisku, zajętemu ostatnio przez P. T. Ministerstwo wobec **projektu ustawy o najmie pracy umysłowej.**

W szczególności ujawnione przez P. T. Ministerstwo w toku sporu z Ministerstwem Ochrony Pracy tendencje do pogorszenia ustawy, do usunięcia z niej obowiązku 3-miesięcznego wypowiadania pracy w okresie, w którym ogół pracowniczy bezwinnie ponosi najdotkliwsze konsekwencje kapitalistycznej anarchji gospodarczej, bezrobocia, niepewności jutra i rosnącego wciąż wyniszczenia, tendencje takie znamionuje **niedwuznacznie wrogi stosunek względem reprezentowanej przez nas warstwy i klasy społecznej.** Równoczesne tendencje zaś do złagodzenia sankcji karnych za wykroczenia przeciw ustawie, wskazuje dowodnie, **czyich interesów** bronić usiłuje P. T. Ministerstwo, z pominięciem najżywotniejszych potrzeb ogółu pracowniczego Polski.

Wyrozumiała pobłażliwość P. T. Ministerstwa wobec sfer posiadających i ich „Lewiatana", jak i zsolidaryzowanie się z ich wrogą wobec umysłowców-proletarjuszy ideologją, wywołać muszą ze strony klasy pracującej, a zwłaszcza ze strony pracującej inteligencji, zrozumiałe wzburzenie i zdecydowaną chęć odparcia nowej krzywdy.

Warstwa pracownicza dość ma forytowania grup, które szkodliwą gospodarką swoją spowodowały ogólną katastrofę gospodarczą i bezprzykładne skutki dla rzesz pracujących. Każde dalsze pogorszenie doli tych rzesz pod względem materjalnym i kulturalnym powodować musi dalszą przymusową redukcję ich potrzeb, a więc dalsze kurczenie się konsumcji, dalsze kurczenie się produkcji, dalsze zwężanie wewnętrzno-krajowego rynku zbytu i dalsze utrwalanie zastoju. Postępowanie „Lewiatana" i jego sojuszników, nastawione na bezgraniczne upośledzanie klasy pracującej, stanowi więc nietylko groźbę dla ludzkiego bytu pracowników, lecz w skutkach swych rujnuje nadto krótkowzrocznie nawet podstawy kapitalistycznego handlu i przemysłu Rzplitej niezależnie od tego, czy motywowane jest frazesami eksportowej czy innej natury, pokrywającemi w gruncie rzeczy zachłanność doraźnego zysku garści posiadaczy. — Postępowanie P. T. Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie ustawy o najmie pracy umysłowej uważać musimy przeto za sprzeczne z naturalnemi nawet jego zadaniami, sprzeczne z utrwalaniem podstaw i warunków rozwojowych handlu i przemysłu, za jaskrawe zaprzeczenie wreszcie haseł „sanacyjnych" t. zw. przewrotu majowego.

Warstwa pracownicza domaga się przystosowania gospodarki krajowej do istotnych, trwałych potrzeb żywej Polski pracującej, do potrzeb szerokich rzesz pracowników — konsumentów. Warstwa pracownicza żąda nadto dostosowania ustawodawstwa do potrzeb większości pracującej i nie pozwoli na dalsze pogarszanie obowiązującego dotąd ustawodawstwa państw zaborczych.

Wespół z ogółem pracującym Rzplitej wzmoże i spotęguje warstwa pracownicza walkę samoobronną o pełne równouprawnienie społeczne, gospodarcze i ustawowe, podejmując rękawicę, rzuconą sobie w postaci zawisłej nad nią nowej krzywdy ustawowej.

Jako placówka organizacyjna rzesz pracowniczych, Związek nasz oświadcza, iż wszelkiemi siłami przyczynić się postara do udaremnienia krzywdy omawianej. W sprawie tej zwołujemy m. in. ogólny wiec pracowniczy w Krakowie.

Przyłączając się do protestu Komitetu Wykonawczego Centralnej Organizacji Związków Pracowników Umysłowych w Warszawie, wzywamy jednocześnie zrzeszenia, skartelizowane wespół z nami w katowickiej Radzie Generalnej Klasowych Pracowniczych Związków Zawodowych do natychmiastowego poparcia wyłuszczonego w niniejszem stanowiska i wdrożenia odpowiedniej akcji.

Żądamy trzymiesięcznego terminu wypowiadania pracy, oraz sześciomiesięcznego wypowiadania mieszkań służbowych!

Żądamy odpraw w wysokości pensji miesięcznej za każdy rok przepracowany!

Żądamy, aby czas próby nie przekraczał jednego miesiąca, co w Małopolsce już od roku 1914 obowiązuje!

Żądamy dokładnego w ustawie sprecyzowania regulaminu pracy, w myśl postulatów związków zawodowych!

Żądamy ustawowego ograniczenia czasu pracy umysłowej do 40 godzin tygodniowo conajwyżej (7 godz. dzień roboczy, sobota angielska — 5 godzin), przy urzędowaniu jednorazowem — 36 godzin tygodniowo, aby pracy starczyło dla wszystkich chcących i umiejących pracować!

Żądamy ustawowego przymusu stosowania wskaźnika drożyźnianego!

Żądamy ustawowego nadzoru redukcji płac i osób, wykonywanego przez parytetyczne Komitety Kontroli Gospodarczej, wyposażone w nieskrępowane prawo wglądu i egzekutywy!

Żądamy ustawowego wprowadzenia obowiązkowych umów zbiorowych we wszystkich gałęziach pracy, przy udziale zainteresowanych Związków zawodowych!

Żądamy wprowadzenia parytetycznych ławniczych Sądów Pracy, o uproszczonej i szybkiej procedurze!

Żądamy najsurowszych sankcyj karnych, do kary więzienia włącznie, na gwałcących ustawę wyzyskiwaczy!

Żądamy powszechnego i przymusowego zabezpieczenia wszystkich bez wyjątku pracowników na cały okres niezawinionego braku pracy, na wypadek choroby inwalidztwa, śmierci i zabezpieczenia emerytalnego na starość, dostosowanego do istotnych kosztów utrzymania!

Komunikując powyższe P. T. Ministerstwu, pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, iż po zapoznaniu się z opinją szerokich rzesz pracowniczych opinję tę w przyszłości uwzględniać zechce conajmniej na równi z opinją organizacji przemysłowców, kupców, obszarników i bankierów.

Konferencja w sprawie połączeń kolejowych z Krakowem

W dniu 1 bm. odbyła się w sali Tow. Wzaj. ubezp. o godz. 6 wieczorem pod przewodnictwem prezydenta m. inż. Rollego konferencja w sprawie uwzględnienia interesów Krakowa w zakresie kolejnictwa.

Na konferencję przybyli wiceprez. m. dr. Schneider, prezydjum Izby handl. i przemysłowej w osobach pp. Epsteina i Perosia, Okręg. dyr. robót publ. inż. Dudek, senator Englisch, poseł Maślanka, zastępca burmistrza Wieliczki dr. Horowitz, grono radców miejskich, przedstawiciele magistratu, członkowie Rady kolejowej, dr. Früss z Katowic, prof. Uniw. Jag. Ciechanowski oraz delegaci Polskiego Związku turystycznego, tudzież różnych instytucyj handlowych i przemysłowych.

Konferencję zagaił prezydent m. Rolle podnosząc, iż **należyte połączenie kolejowe Krakowa tak z krajem jakoteż z zagranicą leży w interesie ogólno-państwowym, a nie jest tylko postulatem egoizmu lokalnego.**

Następnie prezes Izby handlowej i przemysłowej Epstein wygłosił referat w kwestji zapewnienia dla Krakowa w rozkładach jazdy odpowiednich połączeń i **podniósł w szczególności konieczność wprowadzenia lepszych połączeń z uzdrowiskami tudzież Katowicami, tudzież przywrócenia nocnego pociągu do Poznania o godz. 10 wieczorem.**

Jako drugi referent zebrał głos radca m. **Potuczek**, omawiając **konieczność rozbudowy węzła krakowskiego, budowy nowego dworca osobowego, usunięcia wału kolejowego od dworca ku Wiśle i budowy łącznicy między główną linją Kraków-Lwów a linją Kraków-Płaszów-Skawina.** Zarazem podniósł referent potrzebę budowy linij kolejowych dla skrócenia czasu jazdy do Warszawy **wzdłuż Wisły do Sandomierza, w Podhale i Tatry, do zagłębia naftowego w Limanowej, do uzdrowisk w Szczawnicy i Krościenku.**

Po referatach dr. Krzetuski jako delegat m. Krakowa do P. Rady kolej. złożył sprawozdanie ze swej działalności i zaznaczył, iż P. Rada kolejowa uznaje interesy m. Krakowa.

Po otwarciu dyskusji dyrektor związku przemysłowców Zborowski poparł wywody referentów. Dr. Merz imieniem P. Związku turystycznego zgłosił wnioski w sprawie technicznego opracowania i urzeczywistnienia poruszonych postulatów.

Prof. Ciechanowski w interesie wychowania fizycznego młodzieży i ożywienia wycieczek zamiejskich domagał się polepszenia rozkładu i **zniżenia taryfy jazdy w ruchu podmiejskim i w ruchu w dniach świątecznych oraz przy połączeniu z obszarem kieleckim.**

Prof. Bujwid żądał **skrócenia drogi do Zakopanego** i innych miejscowości kuracyjnych.

Dr. Früss z Katowic wskazuje na usterki połączenia kolejowego z Katowicami i nadmienia, że wiele niedogodności możnaby usunąć przez porozumienie się z dyrekcją kolej. krakowskiej z katowicką.

Dyr. inż. Dudek zanalizował związek ekonomiczny Krakowa z uzdrowiskami, który też musi opierać się na odpowiedniem połączeniu komunikacyjnem.

Przemawiali również wiceprez. Izby handlowej Peroś, prezes Izby rękodzielniczej Kosobudzki i poseł Maślanka, podkreślając ważność omawianych spraw.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący zamknął konferencję o godzinie 9 minut 45 wieczorem zawiadamiając, że dla rozdzielenia, opracowania i realizacji poszczególnych postulatów poruszonych na konferencji ustanowiony będzie osobny komitet.

Z TEATRU

Teatr Popularny: **„ŻYD POLSKI"**, dramat fantastyczny Erckmanna i Chatriana

Teatr Popularny daje nam coraz pełniejszy, coraz bardziej zadawalniający i coraz bardziej **jednolity** typ teatru, dla szerokich warstw publiczności. Zlepiony z niedobitków dawnej krakowskiej operetki (i ona miała kiedyś swoje świetne czasy) uzupełniony szeregiem sił młodych, nadewszystko zaś znajdujący się pod kierownictwem rutynowanych i wszechstronnie uzdolnionych reżyserów pp. Piekarskiego i Pilarskiego, z każdą nową premjerą czyni teatr ten, traktowany przez Kraków z takiem niedowierzaniem, uderzające postępy.

W dziale dramatycznym teatru przybyła obecnie nowa poważna pozycja artystyczna, dramat fantastyczny „Żyd polski".

Tak wybór sztuki, jak również linja reżyserji pozwalają nam w całej pełni osądzić wartość p. Piekarskiego jako kierownika sceny popularnej. Wystawieniem „Żyda" i sukcesem, jaki odniosła w pierwszym rzędzie jego gra aktorska w roli ściganego wyrzutami sumienia Hansa Mathisa, przekona może p. Piekarski Kraków o **celowości** istnienia drugiej sceny, tak niesłusznie traktowanej przez publiczność po macoszemu.

Obsadę sztuki stanowili pp. Olska, Nowakowska, Polański, Zbucki, Jaglarz, Bojnarowski, Relski i Senowski. Wszyscy utrzymali się na właściwym poziomie, dostrajając swoją grę do linji reżyserskiej sztuki.

Wyraziwszy szereg pochwał pod adresem reżyserji (zwłaszcza scena okropnego snu Mathisa) trudno powstrzymać się od **krytyki dekoratora.** Już w „Krakowiakach i góralach", raziły ni to traktowane **schematycznie**, ni to pojęte **naturalistycznie** „imitacje" (to wyrażenie uważam za najtrafniejsze) lasu. W „Dwóch sierotach" doprowadziła mnie do rozpaczy umieszczona na drugim planie „panoramka" Paryża. W „Żydzie polskim" występuje ta sama predylekcja dekoratora do — „paćkaniny". Te okienka strychowe (o ile to miały być okienka!) w trzecim akcie, z przecinającemi się (?) promieniami **światła**, są naprawdę za tanim efektem! Ale wobec wrażenia całości usterka to w rzeczy samej drobna i łatwa do usunięcia.

Publiczność licznie zebrana oklaskiwała długo i serdecznie wszystkich wykonawców, na co istotnie w całej pełni zasłużyli.

Po pp. Topolskiej i Kaczorowskiej ujrzeliśmy w „Dwóch sierotach" pp. Holzerówną i Biliżankę. P. Holzerówna znana ze swoich występów recytatorskich na wieczorach autorskich młodych poetów krakowskich, w roli Henryki zdobyła pełny sukces. Gra inteligentna, dobra, chociaż zbyt może **opracowana** mimika, doskonałe warunki głosowe, każą przypuszczać, że scena Popularna zyska w niej dobrą wykonawczynię ról dramatycznych. P. Biliżanka odegrała rolę ociemniałej bardzo starannie. **(w. w.).**

Kłamstwa sowieckie o mobilizacji polskiej

Paryż, 2 października (PAT). „Matin" stwierdza, że we wczorajszej rozmowie z Briandem minister Zaleski **zaprzeczył kategorycznie** wszelkim pogłoskom o rzekomej mobilizacji armji polskiej na granicy rosyjskiej.

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

17 i 18 bm. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Początek obrad o gdoz. 10 rano.

Przewodniczący **I. Daszyński.**

Przegląd społeczny

KONGRES POCZTOWCÓW

W dniach 3, 4, 5 października obradować będzie w Warszawie drugi kongres związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej polskiej.

KRONIKA

Kraków, 3 października.

UCZESTNICY KONGRESU PRAWA AUTORSKIEGO W KRAKOWIE. W piątek o godzinie 10 wieczór przybyli z Warszawy uczestnicy międzynarodowego kongresu prawa autorskiego. W salonie na dworcu stawili się reprezentanci władz i grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Ogółem przybyło z Warszawy 25 uczestników kongresu, głównie narodowości francuskiej, w tem kilka pań. Wycieczce towarzyszyli z Warszawy profesor U. J. dr. Fr. Zoll i radca ambasady polskiej w Paryżu, p. Zalewki. Po przyjeździe goście udali się do hotelów: — Francuskiego, Grand, Pollera, „Pod Różą" i Polonji. Powitanie odbyło się bez przemówień. Wczoraj po śniadaniu w cukierni Michalika, goście zwiedzali zabytki Krakowa, po południu zwiedzili saliny w Wieliczce. O godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste powitanie gości przez Senat akademicki. Uczestnicy kongresu zabawią w Krakowie do poniedziałku.

DZIENNIKARZE CZESCY O SWYM POBYCIE W KRAKOWIE. Prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich dr. A. Beaupre otrzymał ze Lwowa następującą depeszę: Delegacja dziennikarzy czechosłowackich, opuszczając dziś Małopolskę, wspomina ze wzruszeniem te wspaniałe wrażenia, których dostarczył jej Kraków, a które będą jej zawsze pokrzepieniem w boju o byt narodowy Czechosłowacji. Prosimy jednocześnie o wyrażenie wszystkim przedstawicielom państwa, samorządu i wojska oraz społeczeństwu krakowskiemu naszego szczerego podziękowania za serdeczność, którą towarzyszyła naszemu pobytowi w Krakowie. — Pichl.

WAŻNE UCHWAŁY SEKCJI EKONOMICZNEJ RADY M. KRAKOWA. Pod przewodnictwem rm. inż. Turskiego i w obecności prezydenta m. inż. Rollego oraz wiceprez. Ostrowskiego i dra Schneidra odbyło się dn. 30 zm. posiedzenie Sekcji ekonomicznej Rady miejskiej. Na wstępie inż. Turski złożył podziękowanie za wybór jego osoby na przewodniczącego Sekcji, która następnie wybrała zastępcami przewodniczącego r. m. Potuczka i Drobniaka. Z porządku dziennego uchwaliła Sekcja przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawach: regulacji ul. Kącik w dz. XXII, parcelacji gruntów Wienera-Rothweina na Warszawskiem w dz. XVIII rozbicia bloku budowlanego między ul. Wyspiańskiego, Kujawską i Al. Grottgera w dz. XV i otwarcia z urzędu poprzecznej ulicy między ulicą Słoneczną a Kraszewskiego w dz. XII oraz sprzedaży parceli gminnej w dz. VI. W dalszym ciągu uchwaliła Sekcja wnioski na zaciągnięcie pożyczek z funduszu rozbudowy miasta **na budowę miejskich domów mieszkalnych w kwocie 160.000 zł.** Potwierdzono uchwały Tymczasowego zarządu miasta **w sprawie zaciągniętych już przez gminę z funduszu rozbudowy miast poprzednich pożyczek na tensam cel, oraz w sprawie poręki gminy miasta Krakowa za pożyczki dla trzech Spółdzielni mieszkaniowych.** Po załatwieniu drobnych spraw porządkowych i administracyjnych przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 9 wieczorem.

ZGROMADZENIE WDÓW I SIERÓT PO URZ. PAŃSTW., MIEJSKICH, PRYWATNYCH, KOLEJOWYCH I ŻOŁNIERZACH POLSKICH odbędzie się we wtorek 5 października w sali Kasy Powiatowej, ul. Pijarska 1, o godzinie 3 popołudniu.

KAPITAN ORLIŃSKI PRZYBYWA DO KRAKOWA NA TYDZIEŃ LOTNICTWA. W czasie tygodnia lotniczego w dniu 15 bm. przybędzie do Krakowa samolotem kapitan Orliński, celem wygłoszenia odczytu o swym locie Warszawa—Tokio—Warszawa. Dochód z odczytu przeznaczony jest na cele Ligi. Bliższe informacje o miejscu i godzinie odczytu podane zostaną za pośrednictwem komunikatów prasowych i afiszów. Zarząd główny Ligi obrony pow. państwa przystąpił do wydania broszury kapitana Orlińskiego p. t. „Mój lot do Tokio", która wkrótce będzie do nabycia w wojewódzkim Komitecie LOPP., gmach województwa.

SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIWPŁONNICZE. Magistrat zawiadamia, iż od 4 bm. szczepień ochronnych przeciw płonnicy dokonywać będą lekarze miejscy tylko w miejskim urzędzie zdrowia codziennie od godziny 4 i pół popołudniu.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W tygodniu od 26 września do 2 bm. zachorowało na: szkarlatynę 15 osób, na dyfterję 3 osoby, na odrę 1 osoba, na koklusz 3 osoby, na mumps 3 osoby, na czerwonkę 1 osoba i na dur brzuszny 3 osoby.

Z OKAZJI WYBORU WICEPREZYDENTEM MIASTA, złożyli dr. Schneidrowie na ręce prezydenta miasta inż. Rollego kwotę 1000 złotych do rozdziału między ubogich.

POSIEDZENIE SEKCJI SZKOLNEJ Rady miasta Krakowa odbędzie się w poniedziałek 4 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali obrad magistratu. Porządek dzienny obejmuje: sprawę utrzymania klas wyższych (VIII—X) w szkołach powszechnych, wybór czterech delegatów Rady miasta i jednego zastępcy do Rady szkolnej miejskiej, wybór czterech delegatów Rady do wydziału szkół zawodowych dokształcających, wybór trzech delegatów Rady do kuratorjum szkoły ekonomiczno-handlowej, wybór siedmiu członków do komisji archiwalnej z łona Rady oraz 6-ciu z poza Rady, wreszcie wybór dwóch delegatów do Wydziału Towarzystwa szkoły rzemiosł.

P. FRANCISZEK WCISŁO, funkcjonarjusz wodociągu miejskiego w Krakowie, prosi nas o wyjaśnienie, że nie jest identyczny z wymienionym w korespondencji z Rzeszowa Wcisłą w związku z wyborami do Rady Kasy chorych.

PRZEJECHANIA. Wczoraj ofiarą nieostrożnej jezdy kierowcy motocyklu pocztowego padła Katarzyna Heizer, pokojowa hotelowa. — Motocykl przejechał ją koło podkopu na ul. Lubicz. Lekarz pogotowia stwierdził u Heizerowej ranę na głowie. Również wczoraj na ul. Wielickiej przejechało auto Nr. 6137 Wojciecha Włodarczyka. Doznał on obrażeń na obu nogach. Interwenjowało pogotowie.

NAPAD NA ULICY KROWODERSKIEJ. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Stanisławowi Bobkowi, wyrobnikowi, który w ulicy Krowoderskiej, został pobity po głowie przez jakiegoś opryszka. Bobka przewiozła karetka pogotowia do szpitala.

AMATORZY TYTONIU. W nocy z 1 na 2 bm. włamali się nieznani sprawcy przez wybicie dziury w ścianie kiosku „Uran" przy moście Dębnickim, a będącego własnością Adolfa Hupperta. — Skradli oni większą ilość tytoniu i papierosów wartości około 400 zł.

ZŁODZIEJE W GARAŻU. Zgłosił się do policji Jan Taborski, szofer zam. przy ulicy Żółkiewskiego 36, że dnia 30 września bm. włamali się nieznani sprawcy do zamkniętego garażu przez oderwanie deski w ścianie i skradli 2 maszynki do borowania wraz z borami, 1 gwintownicę, oraz jedną kurtkę koloru popielatego z futrzanym kołnierzem łącznej wartości 200 zł.

PODRZUTEK. Dnia 1 bm. znaleziono w bramie domu przy ulicy św. Krzyża l. 16 podrzuconego noworodka płci żeńskiej. Dziecko oddano do miejskiego Żłóbka.

KRADZIEŻ MASZYNY BLACHARSKIEJ. Władysław Kościelniak, lat 29, został aresztowany za kradzież maszyny blacharskiej wartości 700 zł. na szkodę Hermana Newca, zam. przy ul. Miodowej l. 7.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Aresztowano Lebna Luksa false Lustiga, z zawodu piekarza, kilkakrotnie karanego za różne przestępstwa. Skradł on z kieszeni żakietu Kazimiery Cholewa, bufetowej, gdy sprzedawała na tandecie swoją starą garderobę, kwotę 30 zł. Posterunkowy, uciekającego dopędził i ujął w jednym z domów przy ulicy Sebastjana, gdzie Luks ukrył się przed pościgiem.

CHCIAŁ SIĘ ZAOPATRZYĆ W NARZĘDZIA STOLARSKIE. Aresztowano Górkę Piotra, lat 29, który w nocy z dnia 30 września na 1 bm. włamał się do pracowni majstra stolarskiego Karola Kulczyckiego, przy ul. Syrokomli 12, przez wyrwanie skobla z drzwi i skradł maszynkę do czopowania kół, wartości 350 zł, 3 heble, 3 ośniki, 4 świdry, ogólnej wartości około 500 zł.

WŁAMANIE. Włamali się niewykryci na razie sprawcy do sklepu Jakóba Ehrlicha przy ul. Starowiślnej 43 przez odemknięcie zamków wytrychem i oderwanie zewnętrznych rygli. Zostali jednak spłoszeni przez schodzącą wówczas ze schodów tego domu lokatorkę Fenię Podynz, wobec czego zbiegli zabrawszy tylko 2 pudełka mydełek toaletowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Ostatnie przedstawienie „Księcia Niezłomnego" z dyr. Nowakowskim i p. Hałacińską w rolach głównych wypełniło po brzegi widownię. Podniosłe to widowisko powtórzone będzie po cenach zniżonych dziś w niedzielę popołudniu. Wieczorem wznowioną będzie komedja amerykańska Avery Hopwooda „Nasza żonusia", która stała się jednym z najwybitniejszych sukcesów śmiechu ubiegłego sezonu. Rolę główną wykona p. Śniadecka. — Jutro wchodzi na afisz pierwsza oryginalna polska nowość sezonu „Legenda o św. Franciszku" Bogdana Katerwy. Sztuka ta od dłuższego czasu przygotowywana przez cały zespół męski i żeński w reżyserji p. Jednowskiego jest hołdem, jaki polski teatr i dramat składa pamięci wielkiego świętego w 700-letnią rocznicę jego zgonu. Sztuka ta wypełni pierwsze trzy z rzędu wieczorowe spektakle w tygodniu, w poniedziałek, wtorek i środę, które we wtorek i środę dane będą po cenach zniżonych. Rolę tytułową wykona p. Wybrański, główne role kobiece p. Hałacińska (Gina) i Kossocka (Chiara). Ilustracja muzyczna kompozycji O. Bernardino Rizzi'ego otwiera akcję prologiem orkiestralnym, łączy obrazy szeregiem intermedjów i kończy ją hymnem do słońca. Partje chóralne wykona chór Cecyljański w komplecie. — Sztuka otrzyma nową oprawę dekoracyjną według pomysłów p. Bol. Kudewicza.

TEATR POPULARNY „NOWOŚĆ". Dziś w niedzielę o godzinie 3 i pół popołudniu melodramat „Dwie Sieroty", a o godzinie 7 i pół wieczorem operetka „Japonka", która powtórzoną będzie w poniedziałek wieczorem. We wtorek „Żyd Polski" (Hans Mathis). Z wodewilu „Nasi w Ameryce" próby w pełnym toku pod reżyserją Leopolda Zbuckiego.

SŁYNNY KWARTET DREZDEŃSKI wystąpi dzisiaj, w niedzielę, w Starym Teatrze z jedynym koncertem, na którym wykona kwartety Schumanna, Griega i Beethovena. Pozostałe bilety do nabycia od 10—1 i od 5 popołudniu przy kasie w Starym Teatrze.

FESTIVAL NA CELE TYGODNIA POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA dziś na Wawelu o godzinie 12 w południe. Występ p. Konior-Szwede, chóru seminarjum męskiego pod batutą prof. Fr. Koniora, orkiestra 20 pp.

SENSACJA DLA MUZYCZNEGO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, najstarsza, nader zasłużona firma fortepjanowa Wł. Bolońskiego w Krakowie, może się poszczycić niezwykłym sukcesem. Niedawno bowiem otrzymała ona wyłączne zastępstwo sławnej wytwórni instrumentów muzycznych Pleyel (Precedemment Pleyel, Lyon Cie, — Paris). Firma ta jest najstarsza ze znanych firm fortepjanowych i poszczycić się może tem, że na jej świetnych, niezastąpionych instrumentach grali najsławniejsi muzycy ubiegłego stulecia (rok założenia jej 1807). Pleyel produkuje między innemi bezcennej wartości fortepjany w stylu ubiegłych epok. Donosimy też melomanom krakowskim, że instrumenty Pleyela są już w drodze do Krakowa.

—ooo—

Z Polski

STRAJK KIN W KATOWICACH ZAKOŃCZONY. Po dziewięciu dniach strajku kin w Katowicach magistrat zgodził się na obniżenie podatku od biletów z 40 procent na 30 procent, wobec czego strajk został zakończony.

GROŹBA STRAJKU PRACOWNIKÓW SZPITALNYCH W WARSZAWIE. Dnia 30 września odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników szpitalnych, na które przybyło około 1000 robotników. Zebrani protestowali przeciw redukcji personalu, zmniejszeniu płac, domagali się wypłaty 13-tej pensji. W rezolucji polecono Zarządowi energicznie bronić dotychczasowych płac, oraz polecono przystąpić do akcji strajkowej w razie zastosowania przez magistrat planów redukcyjnych.

DYMISJA DWÓCH PROKURATORÓW. B. prokurator sądu okręgowego w Wilnie, ostatnio wiceprezes sądu okręgowego w Łucku, Władysław Hołownia został przeniesiony w stan spoczynku.

Prokurator sądu apelacyjnego we Lwowie, Tadeusz Malina, został zawiadomiony pismem ministra sprawiedliwości z dn. 21 września o przeniesieniu z urzędu w stan spoczynku.

KATASTROFA LOTNICZA WE LWOWIE. — W piątek na lotnisku wojskowem zdarzyła się katastrofa, podczas której pilot podporucznik Wernicki i mechanik Mazurkiewicz odnieśli ciężkie obrażenia. W czasie dokonywania lotu ćwiczebnego nagle z powodu uszkodzenia motoru pilot postanowił wylądować. W chwili opuszczania się motor utracił szybkość, samolot zaś spadł z wysokości kilkudziesięciu metrów na ziemię, łamiąc się w kawałki i przykrywając szczątkami obu lotników. — Podporucznik Wernicki ma złamaną szczękę, pozatem liczne kontuzje na całem ciele, mechanik Mazurkiewicz ma zdruzgotane obie ręce. Jak się okazało, winę ponosi podporucznik Wernicki, który podjął lot wbrew ostrzeżeniom startera.

UJĘCIE SPÓLNIKA FAŁSZERZY BANKNOTÓW. W Krakowie zlikwidowano szajkę puszczającą w obieg fałszywe banknoty 5-złotowe. W związku z tem, aresztowano we Lwowie Bernarda Golza, który już poprzednio był ścigany za współwinę w fałszerstwie 50-złotówek. Golz w czasie przesłuchiwania połknął zwitek papieru, — który mu utkwił w przełyku. Zawezwany lekarz pogotowia zmuszony był wydobyć ten zwitek na zewnątrz. Okazało się, że był to fałszywy banknot, na którym były spisane nazwiska spólników Golza. Skonfudowany Golz począł udawać chorego i na stawiane pytanie nie dawał odpowiedzi.

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI. Prasa paryska donosi z Batawji, na Jawie, że nastąpiło tam gwałtowne trzęsienie ziemi. Mieszkańcy opuszczają w popłochu swoje siedziby.

Stanowisko PPS wobec wstąpienia posła Moraczewskiego do gabinetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 października.

Odnośnie do przyjęcia teki ministra robót publicznych przez posła Jędrzeja Moraczewskiego, CKW. PPS **zatwierdził wczorajszą uchwałę Związku parlamentarnego polskich socjalistów.** Uchwała ta brzmi:

„Wobec pogłosek o powołaniu do rządu przedstawicieli monarchistów, ZPPS stwierdza, że powołanie to byłoby **zaprzeczeniem ustroju republikańskiego państwa, jak również stanowiłoby wielkie niebezpieczeństwo dla przeprowadzenia reformy rolnej.**

W ten sposób władze partyjne stwierdzają, że tow. poseł Moraczewski **wstąpił do rządu bez porozumienia się z partją, a więc na własną rękę i że partja nie bierze odpowiedzialności za udział posła Moraczewskiego w gabinecie marszałka Piłsudskiego.**

PPS ustosunkuje się do rządu rzeczowo, zależnie od programu i prac rządu.

Za najważniejsze w chwili obecnej zadanie, uważa PPS **walkę z drożyzną i bezrobociem, oraz zaspokojenie słusznych żądań pracowników państwowych.**

Poglądy premjera Piłsudskiego

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, premjer Piłsudski natychmiast po zaprzysiężeniu członków rządu wyraził wobec nich swoje **poglądy na najbliższe zadania rządu.** Zdaniem premjera **rząd rozpocznie walkę z drożyzną** przez zarządzenia gospodarcze oraz zastosuje **represje wobec producentów i kupców podbijających ceny.** Również uważa premjer za konieczne **podniesienie uposażeń urzędników państwowych** w zakresie każdego resortu z osobna. Podwyżka uposażeń zostanie przeprowadzona **w granicach oszczędności,** poczynionych w budżetach poszczególnych ministerstw.

W KAŻDYM RAZIE KSIĄŻĘ...

„Kurjer Warszawski" przynosi pogłoski, że w razie nieprzyjęcia teki ministra spraw zagranicznych przez p. Zaleskiego zostałby powołany na to stanowisko albo książę Janusz Radziwiłł albo książę Sapieha.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ ZAMKNIE DEKRETEM SESJĘ SEJMU

Sprawozdawcy parlamentarni zapytali marszałka Sejmu p. Rataja o przebieg wizyty p. premjera Piłsudskiego. Marszałek Rataj oświadczył, że rozważano cały szereg spraw bieżących, związanych **z zamknięciem sesji.** Marszałek Rataj oświadczył, że sesja zostanie zamknięta **w drodze dekretu.** Na zapytanie o termin, marszałek Rataj odpowiedział, że spodziewał się, **iż w dniu dzisiejszym otrzyma ten dekret,** przypuszcza jednak, że skoro dekretu nie otrzymał, to widocznie dekret nie jest jeszcze przygotowany i oczekiwać go należy w dniu jutrzejszym, to jest **w niedzielę.**

DWAJ MINISTROWIE-MONARCHIŚCI

Nowomianowany minister rolnictwa **Karol Niezabytowski** jest ziemianinem z kresów wschodnich i właścicielem majątku na Pomorzu. Mieszka stale w Poznańskiem, jest człowiekiem bardzo zamożnym, politycznie należy **do obozu wileńskich konserwatystów,** wyznających zasady **monarchistyczne.**

Również do tej samej grupy monarchistów wileńskich należy minister sprawiedliwości **Meysztowicz.**

Minister spraw wewnętrznych generał brygady **Sławoj-Składkowski** jest doktorem medycyny, był szefem departamentu sanitarnego w ministerstwie spraw wojskowych, a od wypadków majowych komisarzem rządu na stołeczne miasto Warszawę.

TELEGRAMY

AKT OSKARŻENIA PRZECIW GENERAŁOWI ROZWADOWSKIEGO

Warszawa 2 października. (Tel. wł. „Naprz."). Śledztwo w sprawie gen. Rozwadowskiego zostało ukończone. Obecnie prokurator jest zajęty wygotowaniem aktu oskarżenia, który zostanie gener. Rozwadowskiemu doręczony **w dniach najbliższych.**

ŚLEDZTWO O NAPAD NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO

Warszawa, 2 października. (Tel. wł. „Naprz."). Dochodzeniami prowadzonemi przez żandarmerję wojskową w sprawie napadu nocnego na posła Zdziechowskiego kieruje prokurator wojskowy przy okręgowym sądzie wojskowym w Warszawie pułk. Kaczmarek. Dzisiaj do godziny 6-ej **wieczorem nie było żadnych informacyj co do wyników śledztwa.** Do chwili obecnej **nikogo nie aresztowano.** Pogłoski przyniesione przez niektóre dzienniki o zameldowaniu się paru oficerów jako uczestników napadu **nie odpowiadają prawdzie.**

B. premjer Bartel wystosował do marszałka Rataja pismo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego. W piśmie tem p. Bartel oświadcza, że ma zaszczyt zakomunikować, iż **podziela ocenę faktu,** wyrażoną przez p. marszałka Rataja i rozumie powagę konsekwencji. Śledztwo wszczęte pierwotnie na polecenie komisarza rządu przez władze cywilne, **zostało przekazane żandarmerji,** ponieważ niestety **udział osób wojskowych w napadzie zdaje się nie ulegać wątpliwości.** Premjer Bartel o przebiegu dochodzenia będzie informował marszałka w miarę otrzymywania meldunków.

Jak pomóc górnikom angielskim

NIE BĘDZIE STRAJKU MIĘDZYNARODOWEGO

Bruksela, 2 października (PAT). Międzynarodowy komitet górników, obradujący w Ostendzie, **odrzucił** wniosek delegatów angielskich o rozpoczęcie międzynarodowego strajku górników, celem poparcia angielskich górników. Przyrzeczono natomiast delegatom angielskim **udzielenie górnikom angielskim pomocy finansowej i utrudnianie wywozu węgla do Anglji.** Ze sprawozdania w sprawie finansowania strajku górników wynika, że wpłynęło razem na ten cel 1,265.326 funtów szterlingów, z czego 400.000 f. szt. nadeszło z międzynarodowego komitetu górników. — W czasie 22 tygodni strajku wydano 1,267.535 f. szt.

W OCZEKIWANIU WYNIKU PLEBISCYTU

Londyn, 2 października (PAT). W oczekiwaniu wyników plebiscytu w sprawie projektu rządowego porozumienia w górnictwie, przywódcy górników zwrócili uwagę na objawy coraz liczniejszych zgłoszeń górników o podjęcie pracy w szybach na warunkach, zaproponowanych przez przedsiębiorców. Podobno sekretarz Związku Cook stoi obecnie na stanowisku „Zorganizowanego odwrotu". — Akcja przywódców górników zmierza obecnie w kierunku nakłonienia górników we wszystkich zagłębiach węglowych **do wytrwania na zajmowanem stanowisku** przynajmniej do czwartku, gdy wiadome będą wyniki plebiscytu. Przyjęcie projektu rządowego pociągnie za sobą, zdaniem górników, zlikwidowanie zatargu drogą zawarcia porozumień oddzielnych, przyczem długość dnia pracy zostałaby zróżniczkowana. W wypadkach wątpliwości co do długości dnia pracy w pewnych okręgach rozstrzygać będzie krajowy trybunał rozjemczy.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIA W SPRAWIE „DNIA MŁODZIEŻY" odbędą się:

młodociani robotnicy z Podgórza we wtorek 5 bm. o godz. 6 wieczorem w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11.

młodociane robotnice fabryki tytoniu w czwartek 7 bm. o godz. 5 popoł. w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

młodociani metalowcy w piątek 8 bm. o godz. 6 popoł. w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Referują tow. Ciołkosz, Gross, dr. Muller, dr. Pelzling, Szymańska, Wasserbergerowa. Młodociani robotnicy, stawcie się licznie!

ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE TOW. UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA, ODDZIAŁ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę dnia 3 października o godz. 10 przedpołudniem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) uchwalenie absolutorjum, 5) wybory członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz delegatów na walne zgromadzenie całego Towarzystwa, 6) uchwalenie wniosku na walne zgromadzenie całego Towarzystwa o rozwiązanie całego Towarzystwa, 7) wolne wnioski. W razie braku kompletu przepisanego regulaminem odbędzie się zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 10'30. Zaległe wkładki można opłacić przy wejściu na salę.

WALNE ZEBRANIE TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO, ODDZIAŁ IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę dnia 3 października o godzinie 11'30 przedpołudniem w sali przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Porządek dzienny: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawozdanie komisji organizacyjnej, 3) wybory członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz delegatów na walne zebranie całego Towarzystwa, 4) wolne wnioski. Na członków TUR można się wpisywać przy wejściu na salę; wpisowe 50 gr., wkładka miesięczna 50 gr.

ZGROMADZENIE DOZORCZYŃ DOMÓW odbędzie się **w niedzielę 3 października** o godzinie 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5. Referuje tow. senator **D. Kłuszyńska.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIC FABRYKI TYTONIU odbędzie się **w poniedziałek 4 października** o godzinie 3 popołudniu. Referuje tow. senator **D. Kłuszyńska.** Wszystkie robotnice z fabryki tytoniu powinny przybyć **bezwarunkowo na to zebranie.**

SEKCJA MANDOLINISTÓW RKS „LEGJA" urządza wielki dancing w Domu górników przy Al. Krasińskiego w niedzielę 3 października o godzinie 7 wieczorem.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: o 3-ej „Książę Niezłomny" (I. popularne przedst.); wiecz.: „Nasza żonusia".
Poniedziałek: „Legenda o św. Franciszku (prem.).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela pop.: „Dwie sieroty", wieczór: „Japonka".
Poniedziałek: „Japonka".

KINOTEATRY

Bagatela: „Łzy błazna" z Lon Chaneyem.
Nowości: „Golgota serc" z Rudolfem Schildkrautem.
Promień: „Świat zaginiony".
Reduta: Wilki północy, dramat w 10 aktach oraz 2-aktowa komedja.
Sztuka: „Bracia Schellenberg".
Uciecha: „O czem się nie myśli" 10 aktów z prologiem z Modzelewską i Węgrzynem.
Wanda: „O czem się nie myśli"...
Warszawa: „Żydowskie szczęście" w wykonaniu moskiewskiej „Habimy".

Św. Franciszek z Assyżu

W 700 rocznicę śmierci

1226 — 4 października — 1926

Wieki średnie to czasy rażących, wpadających w oko przeciwieństw. Gdy z jednej strony szumiało bujne rozrzutne i rozpasane życie, zwłaszcza wyższego duchowieństwa i panów świeckich, z drugiej panowała wprost nieopisana nędza licznego już wówczas proletarjatu robotniczego i proletarjatu żebraczego. Podobnie jak klasy posiadające swój zbytek, tak i proletarjat swoje ubóstwo i upokorzenie wynosił wówczas na widok publiczny. A że religijność głęboka, religijność chrystusowa tkwiła jeszcze w sercach proletarjatu łachmanowego, nic dziwnego, że nauki ewangelji o wyższości ubóstwa nad bogactwem znalazły grunt bardzo podatny. Wszak ubogi podług nauki chrześcijańskiej był poprostu przedstawicielem Chrystusa, a bogacz nie mógł wejść do królestwa niebieskiego...

Ludzie wtedy jeszcze dalecy byli od „subtelnych" wynalazków nowożytnej policji, usiłującej śmietnik społeczny, jak każdy inny śmietnik, usunąć z drogi ludzi zamożnych, nie dlatego, aby usunąć ubóstwo, lecz aby je ukryć. W średnich wiekach nie zamykano ubogich w przytułkach, domach roboczych, domach poprawczych i tym podobnych, a **żebranie było niezaprzeczonem prawem biedaka.** Każde nabożeństwo, zwłaszcza uroczyste, zgromadzało w tym samym miejscu, w kościele, **najwyższy przepych obok największej nędzy.**

Totéż kontrasty te występowały na każdym kroku. Wszędzie rzucała się w oczy nieopisana wprost nędza. Choroby zakaźne dopełniały miary spustoszenia. Stały tak naprzeciw siebie, o krok tylko, dwa skrajnie się od siebie różniące obozy: obóz już nie ubogich, **ale żebraków i obóz bogaczy.** Dzielił je, jak powiedzieliśmy, tylko krok jeden. Ale dzieliła je również cała przepaść — krzywdy...

Nic dziwnego, że to przeciwieństwo oburzało nie tylko jednostki myślące w obozie upośledzonych, ale również jednostki czujące w klasach wyższych. Schyłek wieku XII. miał właśnie wydać taką płomienną postać bojownika pokrzywdzonych, która nawet dzisiaj, z perspektywy siedmiu stuleci nie straciła nic ze swego czaru.

Syn bogatego kupca

PRÓBY STWORZENIA ORGANIZACJI SOCJALISTYCZNEJ W RAMACH KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

W roku 1182 w miasteczku Assisi (Assyż) w Umbrji prowincji Włoch północnych w rodzinie bogatego handlarza sukna przyszedł na świat syn, któremu dano na imię Giovanni (Jan). Opływając we wszystkie dostatki Giovanni spędził młodość bardzo wesoło. Dopiero gdy choroba osłabiła jego organizm, wysubtelniony umysł młodzieńca

ZWRÓCIŁ SIĘ KU SPRAWIE NIEDOLI LUDZKIEJ

Jako syn handlarza sukna stykał się Giovanni od dzieciństwa z żyjącymi w ostatecznej nędzy **tkaczami.** Proletarjusze ci uprawiali przemysł chałupniczy i byli zdani na nieludzki wyzysk kupców, którzy im dostarczali wełnę, odbierając w zamian za nędzną dopłatą utkane na domowych warsztatach sukno. Tkaczy zatem, tych nieszczęsnych tkaczy średniowiecznych, którzy na przestrzeni paru wieków dostarczali stale niezliczaną ilość męczenników idei proletarjatu, obrał sobie Giovanni za teren swej pracy.

Dzięki warunkom przyrodzonym, obdarzony ujmującym wyglądem i płomienną wymową Giovanni zyskał szybko popularność. W ciągłej wędrówce od miasta do miasta zdołał skupić około siebie znaczną ilość wydziedziczonych przez los i postanowił wraz z nimi powołać do życia organizację, któraby miała na celu

NIESIENIE POMOCY UBOGIM.

Najstosowniejsza, a w owych czasach jedyną formą takiej organizacji mógł być tylko **zakon.**

* * *

Nie zrażając się tedy przeciwieństwami, jakie nastręczały zakazy papieskie, myśl swoją zrealizował, zakładając 5 października 1209 roku zakon, nazwany później od jego imienia **zakonem Franciszkanim***)

Zakładając nowy zakon miał św. Franciszek na celu przeciwstawienie się innym istniejącym już zakonom, które obrosłe w pierze, zasobne w majątki, obdarzone przywilejami, **przestały hołdować ubóstwu** i miast nieść pomoc i przytułek biedzie ludzkiej stały się zwykłemi spółkami darmozjadów i wyzyskiwaczy. Tej tragedji losu obawiał się św. Franciszek i dla siebie i chcąc ustrzec swój zakon przed zboczeniem z wytkniętej mu drogi, **rozciągnął nakaz ciągłego ubóstwa już nie tylko na poszczególnych członków zgromadzenia, ale na cały zakon.** Wedle wskazań swego założyciela zakon Franciszkanów nie mógł nic nabywać, miał żyć jedynie dla służenia ubogim i chorym i zadawalać się dobrowolnemi datkami.

Ale właśnie dlatego, że ten zakon okazał się tak pożytecznym w zwalczaniu nędzy, a także dlatego że swoją czynną pomocą zjednał sobie zaufanie klas uboższych, wkrótce mu napłynęły aż nazbyt obfite datki.

Istniejąca jeszcze za życia św. Franciszka skłonność do uchylenia niewygodnego dla mnichów nakazu ubóstwa, **przybrała po jego śmierci znacznie na sile.**

Nie spełna w 20 lat po śmierci św. Franciszka te dążenia były tak silne, że Inocenty IV w roku 1245 zmienił regułę i postanowił, że Franciszkanie **mogą nabywać dobra,** chociaż nie jako **własność,** jednak jako **posiadłość,** i mogą z nich **korzystać.** Prawo własności do ich posiadłości należało do papieża.

Odtąd zakon franciszkański szybko ulegał temu samemu losowi, któremu ulegli jego poprzednicy. **Stał się spółką wyzyskiwaczy.**

Ale to wypaczenie intencji założyciela zakonu

NAPOTKAŁO NA SPRZECIW U CZĘŚCI FRANCISZKANÓW,

którzy poważnie brali przepisy ostrej reguły, — W obronie czystości zasad franciszkańskich wystąpili tak zwani **tercjarze,** będący członkami trzeciego (stąd nazwa tercjarzy) zakonu św. Franciszka, a **rekrutujący się przeważnie z pośród proletarjatu robotniczego, po największej części z tkaczy** **).

* * *

Ten właśnie trzeci zakon najdłużej bronił reguły swego założyciela i wmieszał się z tego powodu na długie lata **w zaciętą walkę z kościołem katolickim.** W walce tej wykazali tercjarze nielada hart i ofiarność gotową niejednokrotnie do męczeństwa. Ostatecznie nie mogąc znieść prześladowań w nierównej tej walce ulegli. Szlachetni entuzjaści, **dążący do przywrócenia komunistycznego ustroju pierwotnych gmin chrześcijańskich,** nie potrafili się oprzeć potędze papiestwa. **Na gruzach idei franciszkańskiej,** najdłużej przez nich bronionej, **wyrósł z czasem dzisiejszy zakon franciszkański,** nie mający przez imienia nic wspólnego z płomiennym działaczem robotniczym, który pierwszy organizował tkaczy, a którego reguła głosiła bezwzględne ubóstwo i pracę dla ubogich....

Bankructwo ideowe zakonu, jedyni spadkobiercy

KLERYKALNE ZAPUSTY

Dzieje zakonu franciszkańskiego, monstrualna ewolucja z wyżyn miłości, miłosierdzia i braterstwa które — obok ubóstwa — były kamieniami węgielnemi nauk św. Franciszka, ku nizinom obecnego stanu zakonów jego reguły, to dosadny przykład **paczenia każdej idei przez panujący kościół katolicki.** Z nauk wielkiego bojownika proletarjatu robotniczego, słusznie nazwanego **socjalistą XIII-go wieku,** nie pozostało dzisiaj w zakonie, noszącym jego imię, ani śladu.

Franciszkanie obecnie, to, jak każdy inny zakon **zbiorowisko darmozjadów, żyjących z cudzej pracy i z nagromadzonych w ciągu wieków bogactw.** Ubóstwo pozostało w ich ustach frazesem podobnie jak i służba ubogim i uciśnionym. Wyciąga się od czasu do czasu piękne i szlachetne nauki ich założyciela gwoli tumanienia tłumów. Stroi się obżarte brzuchy, jego żebraczą sukienką, niczem w jakieś klerykalne zapusty, a na sutych bankietach jubileuszowych wysławia się jego. — wstrzemięźliwość...

* * *

Ruch robotniczy pojęty przez św. Franciszka w sposób na owe czasy jedynie możliwy, jako zakon, przybrał dzięki współczesnemu socjalizmowi formy organizacyjne odmienne, aniżeli te, które dla niego obmyślał szlachetny młodzieniec z Assyżu. Ale dzisiaj, w dzień jakiejś nowej nadzwyczajnej **hecy klerykalnej,** gdy w kilkudziesięciu kościołach Krakowa będą spasłe i lubieżne mnichy **kłamać** jak z nut, historje o św. Franciszku, **trzeba o nim powiedzieć prawdę.** Płomienny bojownik sprawy proletarjackiej z XIII wieku zasłużył na to, by czci jego, by **wiernego wykładu** jego nauk, bronił przed zgrają **klerykalną, socjalistyczny proletarjat** robotniczy, prawdziwy i jedynie godny jego nauk spadkobierca.

Wiesław Wohnout.

*) Właściwe imię św. Franciszka brzmiało Giovanni (Jan). Później lud z powodu jego płomiennej wymowy nazwał go Francesco (Franciszek), co w ustach ludu włoskiego oznaczało: wymowny jak Francuz.

) Regułę św. Franciszka przyjęły trzy zakony. Zakon pierwszy, męski, czyli tak zwani Franciszkanie, zakon drugi, żeński, założony przez entuzjastyczną wielbicielkę św. Franciszka ośmnastoletnią **Klarę Sciffi i od jej imienia nazwany zakonem **Klarysek,** oraz zakon trzeci t. zw. **tercjarzy,** którzy nie wyrzekali się małżeństwa i mogli uprawiać swoje zajęcia cywilne.

Napad na posła Okonia

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godz. 10 wieczór na przechodzącego przez ulicę Nowy Świat, posła ks. Okonia napadło kilku mężczyzn, z których jeden uderzył go laską w głowę. Napastnicy zbiegli. Pogotowie odwiozło ks. Okonia do szpitala, albowiem rana na głowie okazała się dość bolesna. Tło napadu niewyjaśnione.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 2 października (PAT). Dolary 8.98, 9.00, 8.96.

Na raty! Na raty!

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE
olbrzymi wybór od najtańszych
HELENA SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.

LEOPOLD HOTTERER Grodzka 4

Najtaniej i najlepiej!

kupuje się

Barchany, Flanele, Płótna, Płócienka, Brokaty, Kloty, Jedwabie, Wełny, Torebki, Torby targowe i t. d.
Bieliznę trykot., Ubrania, Mundurki stud., Płaszcze, Spodenki gimnast., Sweatry, Kołdry, Kapy, Obuwie, Pończochy

w

„Aprowizacji Miast"

w Krakowie, Rynek Gł. L. 34. I. p.
(nad Hawełką).
Dogodny kredyt.

Ważne dla Pań!
Na raty! Na raty!
Niniejszem zawiadamiam, iż z dniem 22 września b. r. otworzyłem 1182
MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ i DZIECIĘCEJ
pod firmą
BERNARD WARSAGIER
Kraków, ul. Grodzka 2.
Przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. — Ceny przystępne.

FUTRA w najlepszym gatunku modele paryskie po cenach znacznie zniżonych poleca firma
1195 M. BRIEFER
Kraków, ul. Grodzka L. 21.

SZPAGAT
[illegible]
OSNOWĘ do kilimów,
PRZĘDZĘ szews. i rym.
SZNURY do bielizny.
SZPAGAT MŁYNARSKI
POLECA: 1106
P. SCHERER, Kraków, ul. Krakowska L. 6

Na 12 do 18 [illegible]
miesięczne spłaty sprzedaje każdemu bez żadnego poręczenia
oryg. „Singera" amerykańskie maszyny do szycia
Kraków, ul. Zwierzyniecka 6 (Hotel Wiktorja).

„ESPEZET"

Kraków, Mogilska 84.
Pierwsza Krajowa Fabryka resorów automobilowych i powozowych
poleca swoje wyroby w zakresie [illegible] wych (ciężarowe, luksusowe, motocyklowe) oraz powozowych różnych typów i modeli, produkowane z najlepszej stali. Za nasze wyroby gwarantujemy w zupełności, gdyż są zastosowane do dróg krajowych. Z tego powodu przewyższają jakość wyrobów z zagranicy. Ceny jak najdokładniej kalkulowane. Wszelkie reparacje uskuteczniamy dokładnie i fachowo w przeciągu kilku godzin. 1227

MASZYNY DO SZYCIA
[illegible] my już od 85 zł. Gabinetowe prawie nowe [illegible] Krawieckie [illegible] do 240 zł. [illegible] udziela pełnej pisemnej [illegible]
The Krischer Machine Comp.
Kraków, Zwierzyniecka 6 (Hotel Wiktorja)

Z powodu likwidacji **wyprzedaje**
kapelusze, bieliznę męską i damską oraz galanterję
o 40% niżej cen fabrycznych.
„MAGAZYN NOWOŚCI"
Kraków, Sławkowska 23. 1225

PIERZE i PUCH
na pościel i poduszki dekoracyjne poleca po cenach konkurencyjnych.
J. FRIEDMANN
Kraków, ul. Józefa 11.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia pocztą.
Dogodne warunki zapłaty.
[illegible]

Pierwszorzędna pracownia kuśnierska poleca lisy, szale i t. p. przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje po cenach konkurencyjnych. FUTRA
Kraków, ul. Grodzka 42 (w podworcu).

Zakład kuśnierski
Stanisława Ziembińskiego
w Krakowie, ul. Kopernika L. 6
wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie po nader niskich cenach. 1173

ŚWIATOWEJ SŁAWY FIRMA
Rok założenia 1807 PLEYEL Rok założenia 1807
PRÉCÉDEMENT PLEYEL LYON & Cie, PARIS
FORTEPIANY, PIANINA, HARFY
IGNACE PLEYEL 1757—1831
CLAVECINS'Y, PLEYELAS, AUTO-PLEYELAS
powierzyła wyłączną sprzedaż swoich instrumentów muzycznych najstarszemu SKŁADOWI FORTEPIANÓW — firmie:
WŁ. BOLOŃSKI (Z. RABA NAST.)
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 34 (PAŁAC SPISKI)
Rok założenia 1830. Telefon Nr. 465.

LAMPY
[illegible]
ELEKTRO-GANZ
Kraków, ul. św. Agnieszki 12
róg ul. Dietla i św. Agnieszki

INSTALACJE ELEKTRYCZNE
dla światła, motorów i telefonów wykonuje warsztat:
„Elektropromień"
Kraków, ul. św. Sebastjana 12.

ZAKŁAD KRAWIECKI
M. KOŻUCHA
w Krakowie, przy ul. Krowoderskiej L. 37
wykonuje wszelkie roboty cywilne i wojskowe solidnie i według najświeższych żurnali po nader przystępnych cenach. 1193

Bardzo ważne! Zawiadamiam Szan. Klientelę iż nadszedł już świeży transport towarów jesiennych i zimowych i polecam na raty
po cenach fabrycznych materjały na płaszcze, ubrania męskie i palta, crep de chiny, barchany, wszelkie płótna i dymki krajowe i zagraniczne, jak również w wielkim wyborze dywany, linoleum, kołdry i koce. — Warunki udzielam bardzo dogodne.
H. LIEBER, Dietlowska 91.

OTOMANY materace, kanapki do rozkładania poleca na raty
M. BARDACH, Kraków
ul. Floriańska L. 16.

„ASFALT"
Założone w roku 1910
Przedsiębiorstwo krycia dachów i asfaltowań.
wykonuje: krycia dachów drzewnocementowych, oraz „Preaskies" itp. Wszelkie roboty asfaltowo-izolacyjne, osuszanie wilgotnych ścian, konserwacja starych dachów, po cenach konkurencyjnych.
Kraków, Wąska 12.

SZKŁO OKIENNE
[illegible]
S. FINKELSTEIN
Kraków, ul. św. Krzyża 3
(przecznica Mikołajskiej).

NA RATY!
dla P. T. Urzędników państw. nadeszły już na sezon jesienny i zimowy futra, palta, raglany, kurtki skórzane, ubrania
K. Brachfeld
Kraków, Florjańska 16.

Wyprzedaż
różnych naczyń kuchennych i stołowych
Zniżka 30 do 50%
Emalja, szkło, porcelana, aluminium, alpacca i t. p.
DOM TOWAROWY
Kraków, ul. Bracka L. 13.

NA RATY SPRZEDAJE UBRANIA I RAGLANY
Kraków, ul. Grodzka 33 w podworcu.

ZAKŁAD KRAWIECKI
F. Łukasiewicz i J. Iskierski
Kraków, ul. Gołębia L. 16
I-sze piętro 1097
zawiadamia P. T. Klijentów, że materjały i żurnale jesienne i zimowe już nadeszły.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).